



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Włochy na rozdrożu

De Gasperi—znów premierem? Misja wojskowa USA w drodze do Italii

RZYM PAP — Prezydent De Nicola podjął narady w celu zlikwidowania kryzysu gabinetowego spowodowanego odstąpieniem rządu De Gasperi.

Koła polityczne sądzą, że kryzys ten może być najdłuższy i natrudniejszy ze wszystkich kryzysów, jakie miały miejsce od chwili przywrócenia rządów demokratycznych we Włoszech. Prezydent odbył konferencję z Vittorio Emanuele Orlando, Francesco Nitti, Bonomi i Ferruccio Parri.

Prezydenta odwiedził również De Gasperi, który oświadczył, że nie ma chęci tworzyć nowy rząd.

Mimo tego oświadczenia De Gasperi'ego wielu obserwatorów przypuszcza, że pragnąłby on nadal utworzyć t. zw. „rząd narodowy” na szerokiej podstawie, to znaczy wciągając do tego rządu rawię, ponieważ przypuszcza, że tylko taki rząd mógłby zdobyć zaufanie w państwach, od których Włochy mogą spodziewać się pomocy zagranicznej na stabilizację gospodarczą.

Jednocześnie koła polityczne zwróciły uwagę na znamieny fakt, że kryzys biegł się z wyjazdem do Włoch misji ze Stanów Zjednoczonych, reprezentującej bank Eksportowo-Importowy.

Włoska prasa demokratyczna, krytykuje ostro tendencje rozszerzenia rządu we wspomnianym kierunku, widząc w nich dążność do przypodobania się pewnym zasobnym finansowo czynnikom za granicą.

Dziennik socjalistyczny „Aventi” uważa, że rozszerzenie rządu w ten sposób, jak pojmują to De Gasperi, oznaczałoby paraliż rządu i śmierć parlamentaryzmu.

Jednocześnie dziennik atakuje De Gasperi'ego za to, że chciał przerzucić na partię socjalistyczną odpowiedzialność za wywołanie kryzysu.

Na łamach dziennika „Unita” przywódca komunistyczny — Togliatti stwierdza, że obecny kryzys niewątpliwie stanowi część rozległej ofensywy plutokratycznej na pozycje demokracji.

Kryzys ten przypomina nieco sytuację z 1921 r. gdy otwarto drogę faszyzmowi.

Togliatti apeluje do „kolegów chrześcijańskich demokratów”, by wzięli pod uwagę okoliczność, że nie można dopuścić do powtórzenia się takiej sytuacji. Zaznacza on, że można jednak osiągnąć szybko porozumienie.

Prasa reakcyjna nie ukrywa swego zaдовоłnienia z powodu kryzysu. Organ qualunquistów „Buen senso” postuluje się aż do oświadczenia, że gdyby nie fakt, iż komuniści byli w swoim czasie „na tyle ostrożni”, że zastrzelili Mussoliniego to Duce byłby wezwany do powrotu, by „rządzić krajem, który choruje na kłótnie trzech partii”.

Mimo, iż osoba premiera De Gasperi stała się ostatnio przedmiotem ostrej krytyki z różnych stron, uchodzi on wciąż jeszcze za najbardziej prawdopodobnego kandydata na szefa nowego rządu. Obie partie robotnicze w każdym razie stoją na stanowisku, że przyszły rząd powinien odzwierciedlać wolę narodu, wyrażoną w wyborach politycznych 2 czerwca 1946 r., przeciwstawiając się skierowaniu rządu na prawo, socjaliści i ko-

muniści nie wykluczają jednak takiego rozszerzenia gabinetu, które nie spowodowałoby tego rodzaju konsekwencji. Nieprzejednani domagają się wyeliminowania z nowego rządu zarówno komunistów, jak i socjalistów Nenni'ego.

W umiarkowanych kołach politycznych przeważa jednak opinia, że rządze nie Włochami bez udziału stronników robotniczych byłoby niemożliwe.

RZYM (Obsl. wł.) Według ostatnich wiadomości prezydent Nicola ma jutro zwrócić się

do De Gasperi'ego z propozycją utworzenia nowego rządu.

Przypuszcza się, że De Gasperi początkowo odmówi, a zgodzi się dopiero wtedy, gdy nie zechce tworzyć rządu ani b. premier Nitti, ani premier Orlando, ani też Giuseppe Saragat, który według ostatnich pogłosek jest również kandydatem na premiera.

De Gasperi zamierza podobno powołać rząd złożony z chrześcijańskich demokratów, komunistów, socjalistów, przedstawicieli socjalistycznego odłamu Saragata, niezależnych i być może lewicowych liberałów.

Pomoc pod kontrolą

50 ekspertów amerykańskich udaje się do Grecji i Turcji

WASZYNGTON PAP. Kongres przesłał w czwartek wieczorem do Białego Domu prezydentowi do podpisu ustawę o udzieleniu Grecji i Turcji pomocy finansowej i „ograniczonej pomocy wojskowej” w wysokości 400 milionów dolarów.

Jak wiadomo Izba Reprezentantów, a następnie Senat uchwalili poprzednio w przyspieszonym tempie tekst ustawy zawierający różne porawki.

MOSKWA (obsl. wł.) Jak donosi waszyngtoński korespondent „United Press” departa-

ment stanu, ministerstwo wojny i ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych zamierzają wysłać do Grecji i Turcji misję ekspertów w celu kontroli nad wydatkowaniem przez te kraje funduszy, otrzymanych z pomocy amerykańskiej.

Misja, która zostanie skierowana do Grecji, składać się będzie z 50 ekspertów, delegowanych przez 3 ministerstwa.

Do misji wyjeżdżającej do Turcji wyznaczono już 12 przedstawicieli armii, 7 przedstawicieli marynarki i 11 przedstawicieli parlamentu stanu.

Polityka zagraniczna W. Brytanii

Sprawozdanie min. Bevina w Izbie Gmin

LONDYN PAP. — W czwartek po południu otwarto w Izbie Gmin dwudniową debatę w sprawie polityki zagranicznej.

Minister Bevina złożył sprawozdanie o przygotowaniach traktatu pokojowego z Niemcami i poruszył przy tej sposobności różne zagadnienia międzynarodowe, związane z tą sprawą.

Stwierdził on, że opracowanie właściwych metod powołania do życia nowych Niemiec i określenia ich przyszłego stanowiska w gronie narodów wymaga dużego czasu. Z drugiej strony nie należy zwlekać zbyt długo z załatwieniem tej sprawy, gdyż pogorszyłoby to istniejące trudności.

Bevina sędzi, że listopadowa konferencja londyńska będzie prawdopodobnie najdonioślejsza w dziejach świata.

Przypominając przebieg konferencji moskiewskiej minister Bevina ubolewał, że podczas tej konferencji było wiele wzajemnych zarzutów, zwłaszcza odnośnie problemu denazyfikacji.

Co do stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie odszkodowań to Bevina wiąże ich realizację z urzeczywistnieniem jednolitości ekonomicznej i zrównoważeniem gospodarki Niemiec.

Wielka Brytania nie chce, by Niemcy uniknęły zapłaty na rzecz odbudowy krajów, którym wyrządziły tyle szkód.

„Musimy — powiedział Bevina — dbać o to, by koszty te ponosiły Niemcy nie zaś inne kraje”.

W sprawie organizacji politycznej Niemiec Bevina powiedział:

„Musimy zachować polityczną i ekonomiczną jedność Niemiec w zasadniczych kwestiach, ale nie powinniśmy doprowadzić do zbyt dużego scentralizowania Niemiec. Za główny cel w stosunku do Niemiec Bevina uważa zapobieżenie temu, by Niemcy stały się znowu państwem politycznym”.

Min. Bevina ubolewa z powodu tego, że nie udało się dotychczas osiągnąć poro-

zumienia w sprawie traktatu czterech mocarstw. Realizacja takiego traktatu mogłaby jego zdaniem zapewnić pokój w Europie na przeciąg stuleci.

W sprawie Zagłębia Ruhry — Bevina wyraził opinie, że oddanie Zagłębia Ruhry pod kontrolę czterech mocarstw nie da się zrealizować, dopóki nie ma wyraźnej jednolitej ekonomicznej Niemiec. Gdy natomiast jedność taka będzie osiągnięta rząd brytyjski zgodzi się na to, by kwestię dysponowania zasobami Zagłębia Ruhry oddano kontroli czterech mocarstw.

Odnosnie sprawy granic zachodnich Polski — minister Bevina powiedział, że „w Moskwie zażądano przyjęcia tymczasowej granicy jako ostatecznej pomimo faktu, że uzgodniono w Jaicie i potwierdzono w Poczdamie, iż ostateczne wytyczenie zachodniej granicy Polski powinno nastąpić w ostatecznym traktacie pokojowym”.

Bevina dodał, że dla niego „problem tej granicy jest otwarty, jednakże Wielka Brytania zajmuje stanowisko, że Polsce należy się kompensata za to, co utraciła na Wschodzie”.

Wielka Brytania popiera roszczenia francuskie w stosunku do Zagłębia Saar i sformułowane jeszcze w roku 1919. Dalej Bevina usprawiedliwia fakt zjednoczenia 2 stref zachodnich względami ekonomicznymi i stwierdza, że sytuacja żywiołowa w Zachodnich Niemczech będzie ciężka w ciągu najbliższej kilku miesięcy.

Wielka Brytania stara się w miarę swych możliwości przyczynić się do odbudowy pokojowych Niemiec, ale pod dwoma warunkami: podatek brytyjski nie powinien ponosić żadnych dodatkowych ciężarów i Niemcy nie powinny nigdy więcej stać się groźbą dla pokoju świata.

W sprawie rewizji traktatu anglo-radzieckiego — minister Bevina powie-

Dolores Ibarruri

do towarzysza Wiesława

WŁADYSŁAW GOMULKA-WIESŁAW

Sekretarz Generalny

Polskiej Partii Robotniczej

Raz jeszcze składam towarzyszywni Gomulce serdeczne podziękowanie za przyjęcie, jakie zgotowano mi w czasie mego pobytu w Polsce. Za Waszym pośrednictwem przesyłam robotnikom i narodowi polskiemu gorące życzenia, aby jedność robotnicza i demokratyczna wykuła w walce z faszystowskim wrogiem, z każdym dniem stawała się silniejsza. Specjalne serdeczne pozdrowienia przesyłam bohaterom Dąbrowszczakom.

DOLORES IBARRURI

Frankfurt — stolica

angielskich stref okupacyjnych

BERLIN PAP. — Podano urzędowo do wiadomości, że w wyniku rozmów przeprowadzonych między amerykańskimi i brytyjskimi władzami okupacyjnymi wszystkie urzędy, które działalnością swą obejmować będą obie strefy, zostaną przeniesione do Frankfurtu.

W oficjalnym komunikacie podkreślono, że urzędy, których działalność rozciągać się będzie na obie strefy, będą obejmowały jedynie agendy gospodarcze.

dział: „Mam nadzieję, że będziemy mogli osiągnąć to porozumienie”. Mówca podkreślił, że więzy łączące Wielką Brytanię ze Związkiem Radzieckim są obliczone również na okres pokojowy a nie tylko na współpracę, jaka miała miejsce w okresie wojny.

Następnie minister omawiał stosunki z innymi krajami Europy.

Poruszając sprawę stosunków polsko-brytyjskich Bevina oświadczył, że nie zmienił swej polityki wobec Polski „skoro tylko — powiedział — widziałem możliwość zbliżenia, byłem natychmiast gotów odzajemnić się. Dlatego współpraca polsko-brytyjska jest obecnie o wiele lepsza niż przedtem”.

Z ostatniej chwili

Chychla i Antkiewicz wyeliminowani

W czwartym dniu Bokserskich Mistrzostw Europy w Dublinie odpadli dwaj dalsi reprezentanci Polski w wadze piórkowej i lekkiej — Antkiewicz i Chychla. Antkiewicz spotkał się z Kriterionem (Szwecja) i walkę według werdyktu sędziowskiego przegrał. Jak jednak komentator sportowy radia angielskiego podaje, werdykt sędziowski był dla Polaka krzywdzący. Antkiewicz bowiem miał nieznaczną przewagę w spotkaniu ze Szwedem i walkę swoją w zasadzie wygrał.

Chychla, który w pierwszym swym spotkaniu na Mistrzostwach Bokserskich w Dublinie odniósł piękny sukces, w drugim spotkaniu przegrał z Vadenem (Szwecja) na punkty.

Obecnie po wyeliminowaniu w poprzednich spotkaniach — Grzywozca, Antkiewicza Chychli i Kolczyńskiego, baw (Polski) bronią jeszcze Malak w wadze muszej, Trzesoński w półśredniej, Szymura w półciężkiej i Klimecki w wadze ciężkiej.

Tym samym szansę Polski na zdobycie po raz trzeci mistrzostwa Europy w boksie zmalały o połowę.

Komuniści Francji apelują do rolników

Zła administracja — przyczyną braku chleba

A tymczasem... Anglosasi ślą Niemcom zboże

PARYŻ (obsł. wł.) — Francuska partia komunistyczna wystosowała apel do rolników, by nie ociągali się ze sprzedażą zboża.

Partia komunistyczna stwierdza, że przyczyną ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej jest niekompetentna administracja rządowa. Alianci również nie okazują dostatecznej pomocy.

Stany Zjednoczone eksportują do Niemiec pszenicę tak potrzebną Francji.

Odezwa komunistów wyraża również opinię, że „brak chleba może stać się jako pretekst w celu wywołania niezadowolonej ludności, obalenia instytucji demokratycznych oraz zaatakowania republiki”.

Strajk w wielkich młynach rejonu Paryża rozszerzył się i objął w środę wieżozorem 59 z ogólnej liczby 118 młynów. W wielu innych częściach kraju brak

pszenicy spowodował dalsze obniżenie racji chleba z 250 do 200 gramów.

BERLIN PAP. — Przedstawiciel władz brytyjskich w Berlinie oświadczył, że 48

staków z ładunkiem 357 tysięcy ton mąki ma przybyć do portów niemieckich między 11 i 31 maja.

W ciągu pierwszych 10 dni maja przybyło już 80 tysięcy ton mąki.

Tomasz Mann w Londynie

Znakomity pisarz wygłosi szereg odczytów

LONDYN PAP. — Znakomity pisarz niemiecki, laureat nagrody Nobla Tomasz Mann, przyjedzie ze Stanów Zjednoczonych do Londynu.

W czasie tygodniowego pobytu w stolicy Wielkiej Brytanii Mann wygłosi na uniwersytecie londyńskim w języku angielskim odczyt o filozofie niemieckim Nietzschem.

Mann, który liczy 72 lata i jest obecnie naturalizowanym obywatelem amerykańskim, o-

puścił Niemcy po dojściu Hitlera do władzy udając się najpierw do Czechosłowacji, a następnie do Ameryki.

Podczas wojny Mann wygłaszał do Niemców przemówienia, transmitowane przez radiostację angielską BBC.

Mann pisze obecnie nową powieść pt. „Dr. Faust”, tematem której są dzieje niemieckiego profesora muzyki.

Na marginesie

Nieodpowiedni kandydat

Po dymisji b. ambasadora USA w Warszawie — p. Bliss-Lane'a, wypłynęło na wi dawniej polityczną nazwisko p. Griffisa, jako domniemanego następcy na tym stanowisku. Prasa amerykańska podała szereg szczegółów biograficznych kandydata, z których wynika, że p. Griffis jest z wykształcenia prawnikiem, a z zawodu i upodobania — finansistą, związanym wzajemnie licznymi interesami z szeregiem trustów i karteli swego kraju. Nie byłoby w tym nic szczególnego, gdyż zdarza się często, że dyplomatycznymi przedstawicielami Stanów Zjednoczonych są granicą są zawodowi i ustosunkowani businessmeni.

Ale ostatnio wyszły na jaw pewne fakty i okoliczności, stawiające osobę p. Griffisa w bardzo złym świetle. Oto jeden z wybitnych komentatorów radiowych USA — Pearson, omawiając sprawę zatwierdzenia nominacji p. Griffisa przez senat amerykański, wyraził przypuszczenie, iż ta nominacja nie uzyska aprobaty. Dlaczego? Bo p. Griffis jest osobistością, w pewnym stopniu skompromitowaną swymi sympatiami dla... hitleryzmu. A na poparcie tej opinii, Pearson przytoczył fakt następujący:

Na krótko przed wybuchem wojny między Stanami Zjednoczonymi a Trzecią Rzeszą, p. Griffis, znalazłszy się na pewnym przyjęciu w N. Jorku, wyraził się wobec licznych słuchaczy, że Hitler jest „najmądrzejszym człowiekiem jakiego zna”, i że z tego powodu żywi dlań „najgłębszy podziw”. Gospodarz do niego, jak podaje Pearson, wyprosił p. Griffisa za drzwi, tłumacząc mu, że nie może tolerować u siebie gościa, który wygłasza tego rodzaju pochwały. Pearson w końcu dodał, że nominacja człowieka, znanego z sympatii dla hitleryzmu, na ambasadora w kraju, który doznał wskutek najazdu niemieckiego maksimum klęsk i szkód, wydaje się mało prawdopodobną.

My również jesteśmy tego zdania. Objęcie placówki warszawskiej przez p. Griffisa należałoby zresztą nie tylko od aprobaty senatu amerykańskiego, ale też od t. zw. agramentu, czyli zgody Rządu Rzeczypospolitej. Jeśli okoliczności przytoczone przez Pearsona są prawdziwe, byłoby istotnie lepiej, gdyby p. Griffis pozostał w USA, nie zaszczycając swą obecnością Warszawę. B.D.

Walka ze szkodnictwem i korupcją

Pogrom bimbrowni. — Konfiskata 300 kg skóry. — Złodzieje zboża z akcji siewnej ujęci

WARSZAWA — Podjęta w woj. warszawskim na wielką skalę akcja wytropienia potajemnych gorzelni dała nadsządzone rezultaty.

Tajne gorzelnie przerabiała przeważnie mąkę żytnią lub cukier. W przybliżeniu 2 podlegli towarowe po 30 wagonów — miesięcznie. Oczywiście, że w okolicy brakło mąki na chleb.

Wykryto ponad 30 bimbrowni. Zniszczono kilkadziesiąt tysięcy kg. t. zw. zacieru i półfabrykatów.

Skonfiskowano kilka tysięcy kg. mąki. W sąsiedztwie odkrytych beczek i kadzi bimbrowych znaleziono znaczne ilości broni.

Zatrzymano do dyspozycji Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami oraz władz bezpieczeństwa publicznego około 76 osób.

LUBLIN PAP. — Funkcjonariusze ochrony kolejowej skonfiskowali na dworcu kolejowym w Lublinie ponad

300 kg. skóry. Zatrzymani osobnicy, którym zarekwirowano skóry, zostali przekazani do dyspozycji Komisji Specjalnej. Skonfiskowaną skórę przekazano Centrali Zbytu przemysłu skórzanego.

OLSZTYN PAP. — Olsztyńska delegatura Komisji Specjalnej osadziła w więzieniu Jana Mieszowskiego z Gdańska oraz Edwarda Gadomskiego i Lucjana Wróblewskiego z Gdyni, którzy, konwojując z Gdyni do Lidzbarska Warmińskiego transport zboża siewnego, pozrywali w drodze płomby z wagonów i sprzedawali zboże spekulantom. Pieniądze uzyskane z kradzieży zboża przepili.

Komisje... Konferencje...

LONDYN PAP. — Rząd brytyjski postanowił, że specjalna komisja w której skład będą wchodził premier Attlee, sir Stafford Cripps, min. Alexander i lord Listowel będzie odbywała regularne zebrania dla ustalenia procedury konferencji w Simla.

Konferencja ta ma rozpocząć się 2 czerwca w celu ustalenia warunków przeprowadzenia ewakuacji Indii przez Anglików.

Marshall a sztuka

Odżywają melody Goebbelsa

NOWY JORK (FAP). Prasa nowojorska donosi, że członkowie organizacji artystów amerykańskich zwołali zebranie, w celu zaprotestowania przeciwko zamknięciu przez departament Stanu ruchomej wystawy nowożytnych obrazów. Wystawa, która składa się z 78 obrazów współczesnych malarzy amerykańskich, została otwarta w nowojorskim stołecznym muzeum sztuki w październiku ub. roku.

Sekretarz stanu Georges Marshall oświadczył ostatnio członkom kongresu, że w przy-

szłości żadne fundusze rządowe nie będą przeznaczane na nowoczesną sztukę.

Na zebraniu artystów mówcy stwierdzili, że oświadczenie Marshalla stanowi cios dla amerykańskiego postępu kulturalnego i krok wstecz w stosunkach kulturalnych z innymi krajami.

Dyrektor słynnego muzeum nowojorskiego „Whitney Museum”, miss Force, wezwała artystów do walki przeciwko aroganckiemu stanowisku wobec sztuki. Wydawca pisma, poświęconego sztuce, Morse, oświadczył, że artyści protestują przeciwko taki reakcji.

KUPON Nr 20

AKCJI PREMIOWEJ

„Głos Robotniczy”
swoim Czytelnikom

Wyciąć i zachować!

Jarostaw Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przełożył Paweł Hulki-Laskowski)

Płakał, gdy mi o tym psie opowiadał. Gospodyni, u której mieszkał przeszło sześć lat, przesiadała z nim rozmawiać gdy przyszedł pewnego dnia do domu i przyprowadził tego psa, i nazajutrz wymówiła mu mieszkanie, ponieważ pies przez całą noc wył na balkonach. Uprosił ją, żeby go nie wyrzuciła, to jej będzie płacił o pięć guldénów miesięcznie więcej i obiecał, że psa będzie brał na noc do swego pokoju, żeby mu się na balkonach nie przykryżyło. Więc rzeczywiście brał psa na noc do pokoju, ale z rana przychodził dozorca, że lokator na dole ma przemoczoną sufit, czy aby w pokoju nie rozlała się woda. Gospodyni oświadczyła, że po tym psie sprzątać nie będzie i karmić też go nie będzie.

Ale ten pan Kraus nie tracił głowy. Poszedł do końskiego rzeźnika, nakupił serdelków i kiszek. Kupił od razu

za dwa guldény, czyli osiemdziesiąt sztuk, i pół bochenka chleba. Rzucił psa te serdelki i cieszył się, że brylantyń chwyta je w locie. Pies zeżarł w południe wszystko, a wieczorem wył z głodu. Więc znowu jego pan poszedł po serdelki do końskiego rzeźnika, a rzeźnik myślał, że on ma restaurację i zapewniał go, że nikomu nie powie i zamówienie pośle mu przez chłopca.

I tak dzień w dzień musiał chodzić do rzeźnika po serdelki, do piekarni po chleb, a potem wyprowadzać psa na dwór. Jego panna na niego wyczekiwała wieczorami i razem z tym psem wszyscy troje spacerowali. I to trwało aż do czwartka, a potem ten pan przwiada do kolegów: — Muszę zastrzelić siebie, albo psa, albo się muszę ożenić. — I ożenił się. A w dwa dni po ślubie ta pani wezwała mnie, żebyśmy przyszedł po psa. Sprzedali ta-

nie i jeszcze mi dodali jedzenia z wesela. Takie kolego, robią sobie ludzkie rzeczy. Spisz już?

Zamierz chrapnąć jak tartak, Szwejk wstał po ciachu zaszurał się ku piecowi i rychło znalazł czego szukał. Wyciągnął rękoma domociał się tydek, a gdy się nie cofnęły, położył się koło młodej niewiasty, która niby to się dąsała:

— Nu liebja k' czortu! Kuda leżesz!

Potem słyhać było jakieś mloskanie i mruczenie i wreszcie głos kobiety pytał:

— A na płatoczek dasz?

I znowu w całej izbie zapłonowała głęboka cisza, przerywana tylko chrapaniem żołnierza na podłodze i szelesem na piecu.

Po północy gdzieś daleko zaszczekały działa, ale nikt ich nie słyszał, bo i Szwejk zasnął wreszcie głębokim snem, wyczerpany wrażeniami minionego dnia. Nie zasłaniał się bardzo nad faktem, że im dalej na wschód, tym miłość jest tańsza. To, co gdzieś tam otrzymuje się w zamian za ślubowane wiecznej miłości, notarialną umowę i obrzęd kościelny, to o kilkaset kilometrów na wschód otrzymywało się wzajemian za obietnicę, że się da na chusteczkę. Dość było kiw-

nąć głową na pytanie: — Na płatoczek dasz? — Primadonna teatru żąda brylantów, niewiście w ruskiej chorcie dość jest obielnicy, że dostanie na chusteczkę.

Bano, gdy się kadet przebudził, bębina kręciła się już koło pieca, a Szwejk gotował biały akawa, pogwizdując nad garnuszkami z mlekiem. Zauważywszy, że kadet już nie śpi, podszedł ku niemu:

— Posłusznie melduję, panie kadecie, że w nocy nic się nie stało. Czy lepiej panu? Zaraz podam panu śniadanie.

— Szwejk — rzekł kadet Biegler miłkłym głosem — dajcie coś do zjedzenia. Już nic mnie nie boli, ale jestem słaby jak mucha. Czy nie słyhać czego a nieprzyjacielu? Nie wiem, czy będę mógł pójść razem z wami.

— My pana kaćeta nie opuścimy, żeby nie wiem co — zadeklarował Szwejk z całą stanowczością. — Tu, w tej chatupie, nie potrzebuje pan obawiać się żadnego niebezpieczeństwa. Młoda gospodyni jeszcze śpi na piecu.

— A Rosjan nie ma tu gdzie w pobliżu? — pytał kadet.

(D. c. n.)

K I N A

ADRIA (ul. Marsz. Stalina — Główna)
„SEKANDAL”
BALTYK (ul. Narutowicza 20)
„BIAŁY KIEK”
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
„JESSE JAMES”
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
„WYSPA SKARBÓW”
HEL (ul. Legionów 2-4)
„SYNOWIE”
MUZA (Ruda Pabianicka)
„RYWAL JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI”
OSWIATOWE (dawniej ul. Rzgowska 94, obec-
nie ul. Piotrkowska 243 przy teatrze „Lutnia”
„DZIECI KAPITANA GRANTA”
POLONIA (ul. Piotrkowska 87)
„OSTATNIA SZANSA”
PRZEDWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74-78)
„CZEKAJ NA MNIE”
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178)
„SWIAT SIĘ SMIEJE”
ROMA (ul. Rzgowska 84)
„CYRK”
REKORD (ul. Rzgowska 2)
„KRZYŻY SKONCZONY”
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123)
„KWIAŁ MEŁOSCI”
SWIT (Bałucki Rynek 5)
„ZAKAZANE PIOSENKI”
TATRY (ul. Sienkiewicza 40)
„Muzyka i MEŁOSCI”
TECZA (ul. Piotrkowska 108)
„BIAŁY MURZYN”
WISLA (ul. Daszyńskiego 1)
„SEKANDAL”
WŁÓKNIARZ (ul. Zawadzka 6)
„NA GRANICY”
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16)
„CICHE WESELE”
ZACHETA (ul. Złoterska 28)
„WOŁGA, WOŁGA”

Kino: „Adria”, „Bałka”, „Muza”, „Przed-
wiosnie”, „Roma”, „Rekord”, „Stylowy”,
„Swit”, „Wolność”, „Zacheta” w dni pow.
szednie godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedziele
i święta od godziny 14.30.

Kino: „Baltyk”, „Gdynia”, „Hel”, „Polo-
nia”, „Tatry”, „Robotnik”, „Tecza”, „Włók-
niarz”, „Wisła” w dni powszednie godz. 17,
19, w niedziele i święta od godz. 15.

Teatr, muzyka i sztuka

PIĄTEK 16 MAJA 1947 R.
Państwowy Teatr W. P. „Słuby Panieński”
o godz. 19.15.
Teatr TUR „Szczęście Franja” o godz. 19.15.
TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.
Dziś i codziennie o godz. 19.15 sztuka
angielskiego pisarza J. B. Priestley'a „MIASTO
W DOLINIE”.
Udział biorą: Hanna Bielicka, Kazimierz
Dejanowicz, Barbara Drapińska, Halina Dro-
hocka, Wanda Jakubińska, Adam Mikołajew-
ski, Ludwik Tatarski, Zofia Wierzejka i Fe-
liks Zukowski. Reżyseria i dekoracje Jana
Rybkowskiego. Kasa czynna od godz. 10 do
12-ej i od 15-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
Piotrkowska 243
Dziś o godzinie 19-ej piękna operetka w
przekładzie L. Sliwińskiego z muzyką
E. Kalmana „KSIĘŻNICZKA CZARDASZA”.
Udział bierze cały zespół artystyczny, chór,
orkester i wielka orkiestra „Lutni” pod dyr. Z.
Wiehlera.
Bilety wcześniej do nabycia w księgarni
przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17.30
w kasie teatru.

TEATR MŁODZIEŻY I DZIECIĘCY
„SZAROTKA” ul. Kopernika 16.
Wystawia ciesząc się wielkim powodze-
niem wśród młodzieńczej publiczności wscho-
dnie widowisko w 3 aktach J. Warmackiego
„Drogo ceniony naszyjnik” w reżyserii Stani-
sława Bapińskiego.

Udział bierze 20-osobowy zespół z Burska,
Pellegriani, Chorzevskim, Koszela, Lesiewi-
czem, Łabuńskim, Stokowskim i Słazakiem na
czele Barwne kostiumy i dekoracje G. J. Ga-
lewskich.

TEATR KURIELEK RTPD
ul. Nowot 27.
„Dziwny Doktor” wg powieści Ieffinggo.
Codziennie widowiska zamknięte dla szkół. W
niedziele i święta o godz. 12.

SZTOMPKA W FILHARMONII
W niedzielę 18 b. m. odbędzie się recital
fortepianowy niezrównanego pianisty Henryka
Sztompki. Niezwykły urozmaicony program
zawiera utwory Beethovena, Schumana, Debussy’ego,
Ravela, Szymanowskiego i Chopina.
Passe-partout nieważne z wyjątkiem urzede-
wych i prasowych. Bilety do nabycia w kasie
kina „Baltyk” Narutowicza 20.

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park
Sienkiewicza) Cyprian Norwid w 125 rocznicę
urodzin. Wystawa Objazdowa Muzeum Naro-
dowego w Warszawie.

**OGŁASZAJCIE SIĘ
W „GŁOSIE ROBOTNICZYM”**
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Dnia 14 maja 1947 r. zmarła nieoczekiwanie nasza współpracowniczka

MARIA JANKOWSKA

W Zmarłej straciłmy wartościowego pracownika i niedziałowną koleżankę.
Siostrom, bratu i rodzinie wyrażamy nasze głębokie współczucie.

Dyrekcja, Rada Zakładowa i Załoga
Państw. Fabryki Aparatów Elektrycznych w Łodzi

Program radiowy na dziś

Sygnal czasu, „Kłody żelazne...” i kalendarz, hi-
stor. 6.05 Dzieciak. 6.20 Gimnastyka. 6.30
Muzyka. 6.57 Sygnal czasu, aud. na „Dzień
dobry”. 7.02 Muzyka. 7.15 Wiadomości poran-
ne oraz przegląd prasy. 7.35 (z Łodzi) Pro-
gram na dziś. 7.40 Koncert Orkiestry P. R. pod
dyr. A. Razlera. 8.30 Informacje ogólnopolskie.
8.40 Skrzynka PCK. 8.50 (z Łodzi) Informacje
lokalne. 8.55 Przerwa. 14.00 (z Łodzi) Koncert
rozrywkowy z płyt. 14.30 (z Łodzi) „Sprawy
bieżące”. 14.40 (z Łodzi) Kronika i kompa-
kati. 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy. 15.00
Słuchow. dla dzieci n. t. „Pokój na poddaszu”
włg W. Wasilewskiej, w radiu M. Wirwiń-
skiej. 15.30 Aud. rozrywkowa w wyk. Zespołu
Instrumentalnego pod dyr. J. Calmera z udz.
L. Wicherskiej — piosenki, przy fortep. W.
Karwiński. 16.00 Dziennik. 16.12 Muzyka.
16.30 Aud. dla chorych w opr. Ks. M. Be-
kasa. 16.45 Pieśni Ludowe w wyk. Mieszane-
go Zespołu P. R. pod dyr. J. Kojażkowskiego.
17.00 (z Łodzi) Fel. pióra S. Grodzkiej.
p. t. „Co kupię meżowi na imieniny”. 17.10
Raportaż. 17.20 Koncert Orkiestry P. R. pod

OGŁOSZENIE
miarem sprawiedliwości oskarżona o to, że:
W roku 1942 będąc obywatelką polską
zgłosiła swą przynależność do narodowości
niemieckiej.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1
dekretu z dnia 28. 6. 1946 r. o odpowiedzial-
ności karnej za odstąpienie od narodowości
w czasie wojny 1939—1945 (Dz. U. R. P. Nr 41,
poz. 237 oraz 53, poz. 300).

OGŁOSZENIE
czasie od 1 września 1939 r. do 15 lipca 1942
r. w Łodzi będąc obywatelką polską zgłosiła
swą przynależność do narodowości niemiec-
kiej.

Czyn ten stanowi przestępstwo z art. 1 § 1
dekreту z dn. 28. 6. 1946 r. o odpowiedzial-
ności karnej za odstąpienie od narodowości
w czasie wojny 1939—1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 41,
poz. 237 oraz 53, poz. 300).

ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU
Na linii Kępno—Herby Nowa,
W km. 10,4 odbudowa 2 filarów mostu
przez rzekę Prosnę.
Malowanie stalowych konstrukcji mostów
w obrębie Dyrekcji wagi ogólnej około 3 000
ton.
II — Budowlane:
Budowa budynku nastawni na st. Łódź
Fabr. o kubaturze około 456 m. sześć.
Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale
Drogowym DOKP Łódź, dnia 4 czerwca 1947 r.
o godz. 10-6.
Wadium w wysokości 1 proc. ceny kosztory-
sowej na poszczególne roboty należy wpła-
cić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej i
kwit. dołączyć do oferty.
Słone kosztorysy, warunki składania ofert
i wszelkie informacje otrzymywać można w
Wydziale Drogowym Dyrekcji pokój Nr 363.
WYDZIAŁ DROGOWY

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
LECZNICA-PRZYCHODNIA, Piotrkowska 3, oo-
rady ambulatoryjne i domowe lekarzy specja-
listów. Analizy. Przyjęcia 10—12, tel. 216-48.
GABINET DENTYSTYCZNY Maksymiliana
PREGIERA ze lwowa. Specjalność: Nowocze-
sna protetyka zębów. Gdańska 26a Irgo Za-
wadzkiej. Tel. 169-00.
Doktor REICHER specjalista chorób wenerycz-
nych, skórnych. Południowa 26. Przyjmuje 7—8
rano. 2—5.
Dr. med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista
chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska
Nr. 104. — Przyjmuje od 7—10 i od 3—7.
Kurno - sprzedaż
NAJKORZYSTNIEJ kupisz, sprzedasz, zamie-
nisz obrączki, zegarki, pierścionki w sklepie
11-go listopada Nr. 3
STAL narzędziowa i resorowa blacha trans-
formatorowa tańszo Kazimierz Madoj, Wyroby
żelazne Artykuły techniczne. Nacznia kuchon-
na, Piotrkowska 181, telefony 272-08 i 280-10.
ZEGAREK — złoto — srebro — wszelką bi-
żuterię kupuje, sprzedaje, zamienia najko-
rzystniej Zakład Zegarmistrzowski „Omęga”
Piotrkowska 4.
UWAGA! Kierownicy stołów w Spółdzielni
przy ul. Pryncypalnej (Chojny) można do-
stać po bardzo niskiej cenie: kapustę kiszoną,
ogórki, pomidory marynowane, pastę pomido-
rową, marchew i buraki oświkowe. Sprzedaż
hurtowa. Tel. 108-58.

Nowości filmowe

W Muzeum Narodowym w Warszawie, w
tych dniach otwarta zostanie wystawa, ilus-
trująca obłędnie kinematografii francus-
kiej na przestrzeni 50-ciu lat. Ekspozycje
przedstawiające rozwój techniki filmowej
sprowadzone zostały z Francji. Niewątpliwie
zainteresowanie wzbudzą pokazy filmów, na-
kreconych we Francji na przestrzeni lat 50-
ciu. Publiczność zwiędająca wystawę przy-
pomni sobie najstarsze filmy i swoich da-
wnych ulubieńców. Celem wystawy jest wabu-
dzenie wśród społeczeństwa polskiego jak
największego zainteresowania problemami
kinematografii.

Na naszych ekranach zobaczymy niedłu-
go następujące filmy: „Wyspa bez nazwy”
z okolic filmu, rozgrywająca się podczas
ostatniej wojny na wyspie leżącej w kręgu
polarnym. Drugim filmem będzie „W górach
Jugosławii” wykonany w Jugosławii na miej-
scach historycznych walk ludowo-wyzwoleń-
czej armii jugosłowiańskiej.

Instytut Filmowy ukończył już zdjęcia i
rozpoczął montaż dwóch filmów oświatowych,
ostatni opracował polskie wersje trzech filmów
skomponowanych ze zdjęć zagranicznych „Przyro-
da i technika”, „Przejawy siły i roślin” i
„Swistaki”.

Nowe wydawnictwa

Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
Nakładem „Biblioteczki Przyjaźni Polsko-
Radzieckiej” ukazały się ostatnio następu-
jące broszurki:
„Jak zorganizować Kolo Towarzystwa Przy-
jaźni Polsko-Radzieckiej” dr. W. Kornatow-
skiego, „Podstawy polskiej polityki słowiań-
skiej”, w której autor kreśli rozwój idei
słowiańskiej, oraz daje obraz stosunków polsko-
rosyjskich; „Ojczyzna pracy” zawierająca
popularnie ujęte wiadomości o ZSRR, jego
bogactwach naturalnych, przemyśle, rolnic-
twie itd.; dr. I. Szlachetkiej „Kobieta w
ZSRR” — o emancypacji kobiety radzieckiej
na polu równoprawności z me-
żczyzną; E. Stuzarskiego „O Armii Czerw-
onej — Armii Wyzwoleńczej” oraz A. Wyszyń-
skiego „Jedność walnych narodów w czasie
wojny i pokoju”.

Sekretariat Polskiej YMCA w Łodzi, ul.
Młodziejki 4a przyjmuje dalsze zapisy na
KURSY SAMOCHODOWE amatorskie i zawo-
dowe oraz udziela szczegółowych informacji,
codziennie w godz. 9—21.

Ofiary

Z okazji imienin tow. Zofii Woźniak człon-
ka rady zakładowej kole PPR przy PMS za-
miast kwiatów składają na rodziny poległych
w dniu 1 maja 1947 zł.

Zarząd Wojewódzki Walki Młodych wpla-
cił zł. 1.500 na po poległych ZWM w dniu
1-go maja w Lubelskim.

Łódzki Instytut Wydawniczy
poszukuje
wykwalifikowanej maszynistki
Zgłaszać się: ul. Żwirki 17 — Wydział
Personalny — godz. 8-16-ej.

Uśmiechnij się



— Dlaczego w górach mleko zawsze
jest lepsze?
— Tam mają wodę źródłaną.

Z życia partii

UWAGA KURSANTÓW DZIELNICY LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dzielnica Lewa Śródmiejska zawiadamia członków kursu Przeszkoleniowego, że opuszczone wykłady odbędą się w piątek 19 maja o godz. 18-ej, w poniedziałek 21 maja o godz. 18-ej, w środę 22 maja o godz. 18-ej. Punktualność i obecność obowiązkowa.

ODPRAWA INSTRUKTORÓW LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

W poniedziałek 19 maja o godzinie 18-ej w lokalu partyjnym Południowa 11 odbędzie się odprawa instruktorów organizacyjnych dzielnicy Lewej Śródmiejskiej. Punktualność i obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA KÓŁ PPR.

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących dzielnicach:

WIDZEW:

O godzinie 14-ej zebranie koła drugiej zmiany PZPB Nr 16.

O godzinie 16-ej zebranie wszystkich kół „Wimy”. O tej samej godzinie zebranie kół f-my Azbest, Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych, Fabryki Maszyn Wykończalniczych oraz koła Łódzkiej Fabryki Maszyn.

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-ej zebranie koła tkalni f-my Horak.

O godzinie 14-ej zebranie koła Starostwa Południowego.

GÓRNA-PRAWA:

O godzinie 13.30 zebranie koła f. Barlicki.

O godzinie 14-ej zebranie koła Wólczanki.

O godzinie 16-ej zebranie koła f-my Im. Strzelczyka.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godzinie 8-ej rano zebranie koła 7-go Kom. M. O.

O godzinie 10-ej rano zebranie koła Komendy MO.

O godzinie 15.30 zebranie koła Wydziału Ewidencji oraz koła Hurtowni Resztek.

O godzinie 15-ej zebranie koła Dyrekcji Lasów Państwowych.

O godzinie 16-ej zebranie kół składnicy Dalewarskiej Nr 2, Składnicy Galanterijno-Jedwabniczej, Składnicy Konfekcji Nr 1, Dyrekcji Konfekcyjnej, Zarządu Nieruchomości, Kanalizacji i Wodociągów.

O godzinie 16.30 zebranie koła pracowników Składnicy Własy i Barwiny Nr 7 oraz koła Składnicy Importowej.

O godzinie 16-ej zebranie koła pracowników „Kuznicy”.

PRAWA ŚRÓDMIEJSKA

O godzinie 8-ej rano zebranie koła Kom. Ruchu Ulicznego.

O godzinie 10-ej zebranie koła, Straży Przem. Jedwabniczego.

O tej samej godzinie zebranie koła Post. MO Łódź Kaliska.

O godzinie 12.30 zebranie koła Centralnej Szkoły ZWM-u.

O godzinie 13.30 zebranie koła drugiej zmiany f-my Flakier.

O godzinie 14-ej zebranie Koła Straży Przem. Papierniczego.

O godzinie 14.30 zebranie koła Konserw. Export.

O godzinie 15.30 zebranie koła pracowników „Księgi”.

LEWA ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 13.30 zebranie koła f-my Raf. Sefeld oraz koła f. Margulis i Wolman.

O godzinie 14-ej zebranie koła f. Hancza oraz koła Nr 7 Elektrowni Łódzkiej.

O godzinie 15.30 zebranie koła f. „Fritsch” oraz koła f-my „Braun”.

O godzinie 16-ej zebrania kół f. Edelman i Grize, Fabryki Warków, Zakładów Stożarskich, Fabryki Popy, Oddziału Przygotowawczego f. Kleinmann oraz koła Straży Przemysłowej Elektrowni Łódzkiej.

Z AZWM „ZYCIE”

W sobotę, dnia 17 maja o godzinie 19.30 w lokalu AZWM „Zycie”, przy ul. Piotrkowskiej 48 m. 16 odbędzie się odczyt red. Mariana Piechola pt.: „Prawo poezji czyli o Norwidzie jako romantyku czynu narodowego”. Wstęp wolny.

Dziury aptek

Czyński, Rokicińska 53
Bortoszewski, Piotrkowska 25
Rowińska Koprowska, Plac Wolności 2
Stanielewicz, Pomorska 91
Sinięcka, Rzgowska 5
Dancerowa, Zgierska 63

Ze sportu

Jedna wygrana i jedna porażka

Polaków w meczu Anglia-Polska w Warszawie o puchar Davisa (Od redaktora Królewskiego z Warszawy)



Patsh (Anglia) na kortach Legii w akcji.

Pierwsza część meczu Polska — Anglia, która rozegrała się w kulturalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie i w Londynie skończyła się jak wiemy naszą klęską, gdyż Tłoczyński do Warszawy nie przyjechał. W 2-iej części, która się rozgrywała na kortach Legii, wobec tego że po pierwszym dniu stan meczu brzmiał 1:1, mamy szansę do odnieścia zwycięstwa nad Anglią pomimo braku Tłoczyńskiego. Tłoczyński w Warszawie był spodziewany jeszcze we wtorek, gdyż w dniu tym samolot RAF wylądował na Okęciu. Tłoczyński jednak nim nie przyjechał. Ludzono się jeszcze, że przyłeci w dniu meczu. W środę o godzinie 14-ej zapadła klamka. Według reguły rozgrywek kapitanowie obu drużyn musieli podać swoje składy i dokonać losowania gier. Anglia wystawiła w Singlach Mottrama i Bartona. Polska Hebda i Skonecki. Pary wylosowali: Mottram — Hebda, druga — Skonecki — Barton. Losowanie wypadło dla nas pomyślnie. Duża rutyna Hebda pozwalała mieć nadzieję, że uda mu się pokonać nierównego Anglika, a Skoneckiemu też nie można było odmówić szansy w spotkaniu z drugą rakieta Anglii. Optymistów takich jednak było niewiele. Większość typowała wynik 5:0 dla Anglii. 5 minut po 15-ej przy tropikalnym upale wchodzi na kort Hebda i atletycznie zbudowany Mottram. Kilka minut trzaskają aparaty fotoreporterów, wreszcie obaj przeciwnicy stają naprzeciwko siebie.

MOTTRAM — HEBDA: 2:6, 6:1, 6:1, 6:3
Gra się rozpoczyna. Podaje Mottram i wkrótce prowadzi 1:0. Podaje Hebda i wyrównuje 1:1. Ostatnia łatwa piłka Anglik pakuje w siatkę i psuje wiele piłek, ale nadrabia to wypadami do siatki. Auty jednak gubia Anglika. Seta wygrywa przy szalonym entuzjastycznym publicznym Polak. Drugi set zaczął się źle dla Polaka. Anglik osiąga prowadzenie: — 2:1, 3:1, 4:1 i wygrywa seta 6:1. Podobnie wygląda spotkanie w trzecim secie. W czwartym secie prowadzi Polak 3:1, jednak Anglik zdołał wyrównać i wygrać seta 6:3. Spotkanie trwało 1 godz. 45 minut.

SKONECKI — BARTON: 6:3, 7:5, 13:11
O godz. 17-ej na kort wchodzi Skonecki i Barton, Polak, wychowanek łódzkiej Wi-My wygląda przy Bartonie jak Dawid. Mecz zaczyna się dla Polaka pomyślnie. Skonecki prowadzi 1:0, ale Anglik wyrównuje i prowadzi 2:1. Skonecki jednak skupia się wyrównuje 2:2, podwyższa wynik 3:2, 4:3 i pięknie wygrywa seta 6:3. W drugim secie Skonecki prowadzi 1:0, później 3:2, 4:3 i wygrywa seta 7:5. Trzeci set był widowiskiem rzadko spotykanej morderczej walki. Obaj gracze wygrywały swoje serwisy do stanu 11:11. Polak jednak i ten set rozstrzyga na swoją korzyść 13:11.

Jutro w grze podwójnej mamy niewiele szans. Liczymy natomiast na zwycięstwo Hebda nad Bartonem i ewentualnie Skoneckiego nad Mottratem.

Piłkarstwo na cenzurowanym

O czym musimy pamiętać i czego oczekujemy po nim w roku przedolimpijskim?



W swoim czasie „Dziennik Polski” zamieścił wyczerpujący artykuł mgr. Jesionka na temat bolączek i zadań na szczeblu piłkarstwa w okresie przedolimpijskim. Ciekawym wyjątkiem z tego artykułu przedrukujemy dla naszych Czytelników w 2-óch odcinkach. Dzisiaj

dzielań, powoduje często u zawodników zmniejszenie ambicji sportowej i zapału do dalszej pracy nad sobą, co z kolei odbija się na poziomie całego zespołu drużyny.

O tym, że zawodnik uważający siebie za gwiazdę nie do zastąpienia, stwarza w klubie niezwykle trudności, wiedząc nie tylko w tajemnicznym, ale często dowiaduje się opinia publiczna.

Zagadnienie braku odpowiedniej ilości zawodników w klubach piłkarskich dotyczy nie tylko czołowych drużyn, niedomagają pod tym względem również drużyny klas niższych, liczba czynnych piłkarzy w porównaniu z liczbą widzów na zawodach piłkarskich jest stanowczo za małą.

CZEGO OCZEKUJEMY PO ROZGRYWKACH O WEJŚCIE DO KLASY PAŃSTWOWEJ?

Rozpoczęte w bieżącym sezonie rozgrywki o wejście do klasy państwowej, dzięki wyjazdom naszych najlepszych drużyn do miejscowości, które nie miały jeszcze możliwości oglądania meczów piłkarskich na dobrym poziomie przyczynia się do zjedzenia piłce nożnej nie tylko miłośników zawodów piłkarskich, ale co ważniejsze zdobędą dla piłkarstwa nowe zastępy czynnie uprawiających piłkę nożną, co wpłynie korzystnie na brak narybku w klubach.

Młodzież zdobyta dla piłki nożnej powinna w klubach otrzymać przede wszystkim opiekę, zdrową ideologię sportową i kulturę sportową równoległą z wyszkoleniem technicznym, na którym w wielu klubach kończy się wychowanie sportowca. Atrakcyjność i widowiskowość piłki nożnej jest kolosalna i zjednywać będzie tej grze jeszcze większą popularność, jeśli zniknie z naszych boisk brutalność i dzikość, a boiska będą terenem rycerskiej, uczciwej walki sportowej, nie uznającej zwycięstwa za wszelką cenę kosztem zdrowia przeciwnika czy kosztem obowiązujących przepisów.

Przeprana poniesiona w grze, w której przeciwnik wygrał zasłużenie, nie przynosi ujemny drużynie. Brutalność i dzikość, którymi usiłuje się czasami uzyskać zwycięstwo, budzą niesmak i odrzę w widzach i przysparzają piłce nożnej nieprzejednanych przeciwników, którzy nie widzą w tej grze tych walorów, jakie powinna dawać dobrze pojęta walka sportowa.

Kapitan Związkowy PZPN ppłk. Hen

ryk Reyman w audycji radiowej, wyrażonej do sportowców z okazji rozpoczęcia przedolimpijskiego sezonu sportowego, podkreślił, że rozgrywki bieżącego roku o wejście do „ekstraklasy” pozwolą wypłynąć nowym talentom sportowym z klubów, które jeszcze dotąd nie miały sposobności do wykazania swego dorobku sportowego na szerszej widowni, a przy ustalaniu reprezentacji będą brani pod uwagę tylko ci zawodnicy, którzy nie tylko umiejętnieściami piłkarskimi, ale i życiem poza boiskiem sportowym zasługują na największe zaszczyt, jaki może spotkać sportowca — reprezentowania swego państwa w rozgrywkach międzypaństwowych.

Z życia kl. sp. Zryw

UWAGA PIĘSCJARZE

Zarząd sekcji bokserskiej zawiadamia, że z dniem 16 maja b. r. treningi sekcji bokserskiej odbywać się będą tak, jak poprzednio w poniedziałki środy i piątki od godz. 18-ej lecz nie w sali RTPD, a na wolnym powietrzu na boisku w Parku Ludowym.

UWAGA KOLARZE!

Zarząd sekcji kolarskiej zawiadamia swych członków i sympatyków, że zebrania sekcji kolarskiej odbywać się będą co piątek o godzinie 19 w sali własnej przy ul. Gdańskiej 85. Zapisy nowych członków przyjmuje się w sekretariacie codziennie od godziny 15 do 19.

Z ostatnich chwil

Reprezentacja piłkarska Śląska pokonała Poznań 6:3 (4:2)

Dnia 15-go bm. doszło w Katowicach do ciekawego spotkania piłkarskiego między reprezentacjami Śląska i Poznania. Piłkarze śląscy w spotkaniu tym wykazali wyjątką przewagę nad reprezentacją Poznania, odnośnie przekonująco zwycięstwo 6:3, do przerwy 4:2. Bramki dla Śląska zdobyli — Cieślak 3 i Bak 3. Dla Poznania bramki zdobyli — Gendera, Anioła i Białas po jednej.

Kraków zwycięża Łódź 4:2 (1:0) w meczu piłkarskim o puchar im. Kałuży

W dniu 15 bm. odbył się spotkanie piłkarskie między reprezentacjami Łodzi i Krakowa, które zakończyło się zwycięstwem reprezentacji jęderzki Krakowa w stosunku 4:2, do przerwy 1:0. Bramki dla Krakowa zdobyli — Kohut — 2, Gracz — 1, Giergiel — 1. Dla Łodzi bramki zdobyli Łącz i Barton po jednej.

Wielka demonstracja chłopskiego zwycięstwa

Tegoroczny obchód Święta Ludowego

Wywiad z wicepremierem Korzyckim

Redaktor polityczny „Dziennika Ludowego” zwrócił się do sekr. generalnego S. L. ob. wicepremiera Korzyckiego z prośbą o wywiad na temat tegorocznego Święta Ludowego.

— Jaki będzie obywatelu wicepremierze, charakter tegorocznego Święta Ludowego?

— Będzie on z natury rzeczy odmienny, niż przed wojną za rządów sanacji. Wówczas — masy chłopskie, uciskane i wyzyskiwane przez rząd obszarników i fabrykantów, uważały ten dzień za swoje święto walki i protestu. Nie znalazło się wtedy dość siły, ażeby skończyć z rządami wstecznicstwa w kraju, jakkolwiek olbrzymia większość społeczeństwa była przeciwko sanacji. Słabością naszą było niedostateczne powiązanie Ruchu Ludowego z miejskim światem pracy.

Co prawda — zarówno u nas jak i w ruchu robotniczym — nie brak było ludzi świadomych, stojących na gruncie sojuszu chłopsko-robotniczego, lecz sanacyjno-endeckie wstecznicтво miało swe agentury na obu terenach, przeciwdziałające wzmacnianiu tego sojuszu.

Prawicowe skrzydło ruchu ludowego, reprezentowane już wówczas przez p. Mikołajczyka, siła wśród chłopów nieufność w stosunku do robotników, uważając za lepszych sojuszników — obszarniczych dziedziców z endecji czy ONR. Równocześnie zaś prawicowe elementy w ruchu robotniczym szły na rękę polityce prawicowych elementów chłopskich, uniemożliwiając np. poparcie wielkich antysanacyjnych strajków chłopskich przez robotników całego kraju.

Dzisiaj — zarówno chłopi, jak i miejski świat pracy stanowią dwie wspólne, decydujące o losach kraju, wyzwolonego z rządów wstecznicstwa. Dzisiaj nie już nie zdoleją rozbić sojuszu chłopsko-robotniczego. Te dwa fakty nadają nowe piętno charakterowi naszego święta. Dawne święto walki stało się świętem zwycięstwa i światem pracy ludu dla swego własnego szczęścia.

— Pod jakimi hasłami przeprowadzać będzie ruch ludowy swe święto tegoroczne?

— Hasła te zostały ogłoszone w całej prasie ludowej. Ze swej strony chciałbym podkreślić te spośród haseł głoszonych, które mówią o dokończeniu reformy rolnej przez pełne zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych, o walce za spekulacją, okradającą chłopca, jako wytwórcę i jako spożywcę, jak również o podniesieniu produkcji żywności w imię niezawisłości gospodarczej Polski.

Bardzo wielkie znaczenie przypisuje też hasłu, wyrażającemu powszechne dziś żądanie wsi, aby podjęta została energiczna walka z nadzycielami w urzędach i gospodarczych instytucjach. Walka ta powinna być podjęta na wszystkich szczeblach naszego życia narodowego — włącznie do gminy i gminnej spółdzielni.

Ruch Ludowy jest dziś współgospodarzem kraju. Reformy społeczne, dokonane przez nas i odzyskanie Ziemi Zachodnich położyły fundament pod dobrobyt mas ludowych. Ten dobrobyt nie przyjdzie sam, trzeba go stworzyć twórczą pracą. Ale nasze chłopskie dążenie się do pracy przywykłe, byle miały warsztat i pomoc w swej pracy.

— Jaki wpływ na Święto Ludowe będą miały zmiany zaszele w ruchu ludowym ostatnimi czasami?

— Zmiany te są zaiste olbrzymie. Przygniatająca większość chłopów oddała swe głosy w wyborach na Blok Demokratyczny. Resztki wpływów p. Mikołajczyka maleją. Młodzież wiejska zrzuciła z siebie protektorat peselowskiego prezesa.

— Jak wiadomo, Stronnictwo Ludowe, Zwią-

zek Młodzieży Wiejskiej „Wici” i Związek Samopomocy Chłopskiej organizują wspólnie obchód święta chłopskiego. Jesteśmy pewni, że wezmą w nim także udział wszyscy uczciwi ludowcy, którzy się do PSL zabłąkali i zrozumieli, że prowadzono ich na manowce. Zapraszamy też do udziału w naszym święcie delegacje sojusznicznych stronnictw i organizacje Bloku Demokratycznego, zwłaszcza delegacje stronnictw robotniczych.

— Jak ustosunkuje się PSL do tegorocznych obchodów?

P. Mikołajczyk wie, że stracił kredyt w wsi i że pod własnym sztandarem niewielu chłopów potrafiłby skupić. PSL idzie więc na

chwyt szczególnie podstępny, który należy ostro napiętnować.

P. Mikołajczyk chciałby ratować swe stopniście wpływy przez wykorzystanie głęboko religijnych uczuć chłopów polskiego. Pomylił się jednak gorzko. Chłop nie chce by kościół był wykorzystywany dla celów nie wspólnych nie mających z wiarą.

Jestem przekonany, że również znakomita większość duchowieństwa nie pozwoli na wciąganie kościoła do tej partyjno-politycznej roboty. Nie leży bowiem w interesie ani kościoła, ani duchowieństwa wchodzenie w zatargi z ruchem ludowym w imię... ratowania prestiżu politycznego bankruta. Zawie-

dzie się też p. Mikołajczyk, licząc na udział chłopskich organizacji społecznych w swych rozbijackich akademiach.

„Wici” biorą udział w naszym święcie pod znakiem jedności ruchu i sojuszu chłopsko-robotniczego. Nie sądzę też, aby Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci zgodziło się na mało pożyteczną rolę mikołajczykowskią wywieszki.

PSL-owcy pozostaną w swym własnym szczupłym gronie. Odosobnieni, nie zdolają oni, ani ktokolwiek inny rozbić w tym roku jedności mas chłopskich. Święto Ludowe będzie wielką demonstracją chłopskiego zwycięstwa, chłopskiej wiary w Polskę Ludową.

Kadry fachowców — to armia rozbudowy

Rozwój szkolnictwa zawodowego najpilniejszym zadaniem Min. Oświaty

W Polsce przedwzrostowej obserwowaliśmy szkodliwe zjawisko przerostu szkolnictwa ogólnokształcącego nad szkolnictwem zawodowym. Nasze szkoły średnie produkowały maturzystów, to znaczy ludzi bez określonego zawodu, bez gruntownej znajomości jakiegokolwiek fachu. Szkolnictwo nasze produkowało w ten sposób ludzi całkowicie nie przygotowanych do życia. Inflacja tego typu absolwentów szkół średnich w warunkach ustroju kapitalistycznego powodowała powstanie całej warstwy inteligentnych pariasów, przez całe życie licho płatnych.

W państwie o gospodarce planowej to marnotrawienie ludzi przez niewłaściwe przygotowanie tysięcy do życia nie może mieć miejsca. Każdy człowiek dla własnego dobra i dobra zbiorowości musi w należyty sposób pracą swoją współdziałać w wykonaniu planu gospodarki narodowej, zapewnijac sobie i swojej rodzinie warunki egzystencji. Toteż od samego początku dążymy do rozbudowy szkolnictwa zawodowego i ograniczenia do właściwych rozmiarów sieci szkolnictwa ogólnokształcącego.

Potrzebujemy dla naszego odradzającego się przemysłu, dla unowocześnienia naszego rolnictwa i zeuropoizowania rzemiosła, znacznej ilości fachowców. Dlatego Ministerstwo Oświaty kładzie szczególny nacisk na rozbudowę szkolnictwa zawodowego i na zmianę w społeczeństwie nastrojów psychicznych, powodujących jeszcze wciąż zjawisko prze-

ciągania ilością uczącej się młodzieży szkół ogólnokształcących na niekorzyść szkolnictwa zawodowego. Dotychczas do szkół ogólnokształcących średniego typu uczęszcza 212 tys. młodzieży.

Natomiast do szkół zawodowych — znacznie większa niż przed wojną, ale wciąż jeszcze zamała, jak na nasze potrzeby, liczba 120 tys. osób.

Szkolnictwo zawodowe musi zyskać prawo obywatelstwa w psychice naszego społeczeństwa. Ogół musi zrozumieć, że najlepiej zapewnić swoim dzieciom właściwy start życiowy i bezpieczną przyszłość, dając im pożyteczny i potrzebny krajowi fach do ręki. Musi być w tym celu prowadzona umiejętna propaganda określająca wszystkie potrzeby naszego kraju w dziedzinie kadr fachowych. Musi być podniesiona atrakcyjność szkolnictwa zawodowego przez tworzenie różnorodnego typu szkół zawodowych.

W tym celu musimy również kształcić stale i mobilizować fachowe siły nauczycielskie. Nauczycielstwo szkół zawodowych znacznie się różni i inne posiada potrzeby i wymagania od nauczycielstwa szkół ogólnokształcących. Stąd Min. Oświaty obarczone jest dodatkowym obowiązkiem organizowania i kształcenia fachowych kadr nauczycielskich. Ma się rozumieć ta różnorodność zadań wymaga również i od społeczeństwa, aby przez swoje organizacje, przez związki zawodowe, współdziałało z Ministerstwem Oświaty przy rozbudowie szkolnictwa zawodowego. Nasze związki zawodowe dokładnie oceniają sytuację na tym odcinku oświaty i ze swej strony zakładają szkoły zawodowe i kształcą fachowców. W ten sposób naprawiamy błędy przeszłości, kierując młodzież na właściwe drogi wykształcenia zawodowego.

(1)

Miejsca kaźni polskiej pozostaną na wieczną rzecz pamiętkę

Wydział muzeów i pomników martyrologii polskiej prowadzi prace nad zabezpieczeniem i uporządkowaniem miejsc publicznych straceń i zbiorowych egzekucji: przy ul. Stalina 31, na Nowym Świecie 49 i 69, przy ul. Radzymińskiej i Wale Miedzeszyńskim w Warszawie, na Palmirach, w Sanoku i Plocku.

Stowarzyszenie architektów, w porozumieniu z wydziałem, ogłosi konkurs na muzeum więzienia gestapo w Alei Szucha.

Opracowany został plan cmentarza na Palmirach; projekty tablic granitowych skomponował znany artysta-grafik Tadeusz Gronowski. Do komitetu opieki nad cmentarzem powołano profesora R. Gutta i Ewę Śliwińską. W Plocku uporządkowany zostanie plac straconych, według projektu prof. Gutta i stanie pomnik.

Z inicjatywy wydziału powstało stowarzyszenie opieki nad Oświęcimiem, które opracowało projekt muzeum w największym obozie śmierci.

W pierwszej fazie urządzony będzie blok Nr 4 — blok zagłady Żydów, blok Nr 5 i 6 zawierający magazyny rzeczy po zamordowanych więźniach (t. zw. „Kanada”) bloki Nr 8 i 9 obrazujące życie w obozie w r. 1940 i 1944. Opracowanie architektoniczne muzeum spoczywa w rękach prof. R. Gutta.

Otwarcie muzeum nastąpi 14 czerwca br.

Zgodnie z uchwałami Międzynarodowej Federacji Więźniów Politycznych w Paryżu, narody, których przedstawiciele zginęli w Oświęcimiu, wezmą udział w pracach nad organizacją muzeum.

Wydział w dalszym ciągu przeprowadza inventaryzację miejsc kaźni w całym kraju, oraz gromadzi i porządkuje materiały, dotyczące martyrologii narodu polskiego w czasie okupacji.

Przemysł prywatny w Polsce

11.643 przedsiębiorstw z 86 tys. pracowników

Według danych Departamentu Przemysłu i Handlu, sporządzonych na podstawie sprawozdań Izby Przemysłowo-Handlowej stan przemysłu prywatnego ostatnio przedstawiał się w Polsce w sposób następujący:

11 643 prywatnych przedsiębiorstw zatrudniało 86 000 pracowników. Najliczniejszą grupę stanowiły przedsiębiorstwa branży spożywczej (6 589 zakładów zatrudniających 23 000 osób).

Drugie miejsce pod względem liczbeności zajmowała branża budowlana i 001 przedsiębiorstw, w których pracowało 17 000 osób).

Branża metalowa liczyła 431 przedsiębiorstw, w których zatrudnionych było 8 600 pracowników. Interesująca nasze miasto branża włókiennicza obejmowała 767 zakładów, w których pracowało 6 000 osób. Poza tym istniały liczne przedsiębiorstwa prywatne w branży chemicznej, drzewnej, skórzannej, odzieżowej, mineralno-przetwórczej, wydobywczej, elektrotechnicznej, optyczno - precyzyjnej, poligraficznej, muzycznej - zabawkarskiej itp.

Wszystkie te przedsiębiorstwa zgłosiły karty rejestracyjne i mają pełne możliwości rozwoju.

Interpelacje naszych Czytelników

Gdzie są książki zażaleń w PSS?

Od czasu do czasu słyszymy narzekania na niesłowne zachowywanie się sprzedawczyń i sprzedawców w sklepach PSS. Wina leży częstokroć po stronie samego klienta, któremu się już to spieszy, już to inne powody denerwują go częstokroć zupełnie niesłusznie.

Ale bywają również wypadki, że winien jest personel sklepowy, który swoje prywatne rozważenia usiłuje przelać na klienta, traktując go nieraz wyniośle i aby zbyć.

Moim zdaniem wszystkie te niedociągnięcia nie miałyby miejsca, gdyby w sklepach spółdzielczych na widocznych miejscach u-

mieszczono były „książki zażaleń”. Książki takie widzieliśmy wszędzie po sklepach spółdzielczych przed wojną, obecnie zdaje się zwyczaj ten został zarzucony zupełnie.

Być może również, że te „książki zażaleń” istnieją, ale są tak zakonserwowane, że klient nie ma sposobności umieścić w nich swoich słusznych nieraz uwag co do pracy personelu sklepowego.

Wskutek takiej polityki — wiele spraw nie przedostaje się do władz wyższych spółdzielni i żyły sprzedawca pracuje dalej, przynosząc samej spółdzielczości niepowetowane szkody. Wielu spraw, które winny być załat-

wione przez samą spółdzielczość — w braku takich „książek zażaleń” — wędruje często na łamy prasy i tutaj nieraz blache wypadki nabierają niepotrzebnego rozgłosu.

W interesie więc naszych sklepów spółdzielczych, których rozwój i rozmach leży nam przecież wszystkim na sercu — prosimy o zaprowadzenie obowiązku umieszczania „książek zażaleń” w każdym sklepie i to na widocznym miejscu.

Wszystkie „sprawy” między klientem a sprzedawcą — znajdując wtedy rozwiązanie na miejscu a sytuacja poprawi się znakomicie. WIELOLETNI SPÓŁDZIELCA

Delegacja polska na międzynarod. obradach radiowych

W obradach międzynarodowej organizacji radiowej w Monte Carlo wzięła udział delegacja polska. Na obradach tych została w pierwszym rzędzie rozstrzygnięta sprawa rozdziału fal między radiostacje państw, należących do organizacji.

Uchwała ta usunie chaos, panujący w eterze, z racji pracy wielu stacji na tej samej długości fal. Dzięki nowemu rozdziałowi radiostacje polskie zwiększą swój zasięg, gdyż nie będą zagłuszane przez inne stacje.

Zagadkowe interesu zagadkowych ludzi

Tu rządzi „czarna giełda“

Gorączkowe życie wśród ruin Hamburga. — Wyznania „rodaka“. — Jarmark kupna i sprzedaży. — Centrala fałszerstw. — Dwa środowiska (Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

Hamburg, w maju. Szeroka ulica, która przed wojną stała się jedną z najbardziej ożywionych dzielnic Hamburga — St. Pauli — wygląda dziś, jak i wiele innych ulic tego miasta, na zbiorowisko ruin. Gdzieś tam, gdzie tylko na fle wypalonego domu widnieje nad odremontowanym lokalem (studium partowe) szyl „Gaststaeite“ lub „Cafehaus“, gdzie przy kufle wodnistego piwa siedzą robotnicy portowi, a głównie — bezrobotni, mając przed sobą wieczny pusty bufet. Jedze nie, jak i we wszystkich restauracjach niemieckich, wydawane jest tu oficjalnie tylko na kartki. Ale lokale w St. Pauli służą nie tylko celom gastronomicznym.

— Tu rządzi czarna giełda — powiedział mi szofer, który obwoził mnie brytyjskim Volkswagenem po ulicach Hamburga. Zatrzymaliśmy się. Ulica i otoczenie różniły się bardzo od eodziennego wyglądu ulic Berlina, które cechuje raczej pustka i spokój. Niewątpliwie „czarna giełda“ ma swoje cechy międzynarodowe, bo też i skupia różnorodną publiczność. Przekonałem się o tym wkrótce: z tłumu wyłonił się nagle jakiś chuderlawy jegomość w wyszarżym paletku, podszedł do mnie i, spojrzawszy na mundur polski, zagadnął prawie czystą polszczyzną: „Mam dobry aparat fotograficzny, może pan kupić?“

— Nie, aparatu nie potrzebuję, zresztą z zasady nie kupuję nic na ulicy, ale skąd pan się tu wziął w tym tłumie?

Spojrzał na mnie z pewnym zdziwieniem: „Pan chyba pierwszy raz w tych stronach?“

— W Hamburgu? Tak. Cóż z tego?

— Bo nas tu jest takich więcej, co handluje. Byliśmy po obozach, na robotach niemieckich, a teraz zostaliśmy i handlujemy. Przecież żyć trzeba — nie?

— Skąd pan pochodzi?

— Z Pomorza. Wywieźli mnie zaraz w pierwszym roku wojny...

Nie pytałem więcej jegomościa o jego dane personalne. Nie wiem czy był Polakiem, czy też po prostu...

Volksdeutschem, mówiącym po polsku. W tej chwili interesowała mnie bardziej „czarna giełda“, o której wiedziałem, że jest organizacją potężną, komplikującą w niemały sposób program gospodarczy Brytyjczyków w północnych Niemczech.

Zaprosiłem „rodaka“ do samochodu i poczesywałem go papierosem, aby tym łatwiej nawiazać pogawiedkę. Miał na imię Karol. Powiedział mi o tym w trakcie rozmowy i wskazał adres lokalu, gdzie go, w razie potrzeby, zawsze znajdzie. Wystarczy tylko powiedzieć: „Pochodź do pana Karola“. Konspiracja czarnogieldziarska ma swoje sposoby i swoje tajemnice.

— Cóż pan może zafatwić?

— Wszystko, ożywił się Karol. Dla nas nie istnieje żadne niemożliwość, zależy tylko od ceny. Dostanie pan, ile tylko chce żywności: masło kbsztuje dziś 300 RM, za funt, mięso dostanie się po 80 RM., cukier miałem dzisiaj 180

RM kg. A może interesują pana pończochy? — Mam całą partię dobrych, damskich pończoch, które mogę sprzedać od ręki po 150 RM para.

Był widocznie rozczarowany, gdy powiedziałem, że narazie nic mi nie potrzeba, gdyż nie zamierzam zakładać tu sklepu.

— Ale pan Karol był gadatliwy: samochód ruszył wolno z miejsca, wydośćaliśmy się z czarno-gieldziarskich okolic, on wciąż opowiadał. Weszliśmy na białą do położonego na ustroniu baru i tu dowiedziałem się wielu czarno-gieldziarskich tajemnic. Hamburg jest swoiego rodzaju centralą fałszerzy. Za pieniądze i za żywność na giełdzie hamburskiej otrzymać można wszelkiego rodzaju zaawizowania, dotyczące zarówno pochodzenia, jak i dokonanej denazyfikacji. W Hamburgu można kupić papiery soluszanice, zaopatrzone w wyraźne i piękne nieczyste brytyjskie i republikańskie amerykańskie. Wszyst-

ko, oczywiście, podrobione. W Hamburgu można kupić mundury alianckie i znaleźć odważnych ludzi, którzy się w nie przebierają. Jeżeli oni, przebrani w angielskie uniformy, posługując się fałszywymi papierami poza granice Niemiec do Holandii, Belgii, do Szwajcarii. Posiadają już rozległe stosunki w tych państwach, a może nawet i jeszcze dalej. Obracają milionowymi sumami i mają niemal nieograniczone możliwości. Giełda hamburska ma również i swój wydział „naukowy“. Za 6—8000 marek można z łatwością zdobyć świadectwo dojrzałości, dyplom inżyniera, zezwolenie na uprawianie praktyki lekarskiej.

Tak więc istnieją w Hamburgu dwa środowiska niemieckie: jedno robotnicze, wygłodzone, demonstrujące na ulicy. Drugie, to zbiorowisko ludzi nie zajmujących w Niemczech żadnej określonej pozycji społecznej. Ludzi o niewiadomej przeszłości, żyjących pod przybranymi nazwiskami i za fałszywymi dowodami. Znajdź się wśród nich zapewne niejedyn b. dyktator hitlerowski i niejedyn b. oficer SS. Rozporządzają, jak stwierdzają zresztą i władze wojskowe, wielkimi sumami i to w obcych walutach. Podróżują, mniejsza o to, jaką drogą, za granicę. Mają swoje kryjówki i swoje miejsca postoju w państwach sąsiadujących z Niemcami. Czy też gdzieś rzeczywiście, tylko w celach handlowych?

Na to nawet p. Karol stał bywałec hamburskiej „czarnej giełdy“ nie mógłby mi dać odpowiedzi.

Leopold Marschak.

Makaronizmy na indeksie

Kary za używanie wyrazów obcych. Finskie ministerstwo oświaty wydało okólnik, w którym stwierdza, że zarówno wśród młodzieży fińskiej, jak i wśród nauczycielstwa panuje plaga nadużywania wyrazów obcych, szczególnie niemieckich i angielskich w dosłownym brzmieniu tam, gdzie można je z powodzeniem zastąpić słowem fińskim. Zwracając uwagę na zanieczyszczanie mowy fińskiej makaronizmami, okólnik wyznacza kary w formie nagan na tych nauczycieli szkół powszechnych i średnich, którzy nie przyczyniają się czynnie do wypięcenia tej rozpanoszonej, szkodliwej manłery w słowie i piśmie. Związek Nauczycieli Finlandii ogłosił w tej sprawie specjalną odezwę.

Rzeź z w stość demaskuje idulle

Osada tajemniczych pustelników

Chodzi tu o pustelników zupełnie specjalnego gatunku, żyjących w specyficznych warunkach. W kolonii afrykańskiej, Nigwii należącej do Anglii, skupiło się wielkie grono byłych uczestników wojny. Są to i ludzie zdrowi i inwalidzi wojenni. Wielka ich liczba zamieszkuje nigeryjską osadę, nioszącą nazwę Iboghaduri. Tutaj, oddaleni od świata i cywilizacji ci nowocześni pustelnicy zajmują się ciekawą pracą: uprawiają propagandę kultury brytyjskiej. Ta propaganda nie jest obliczona na dzień dzisiejszy, lecz na przyszłość. Znający obce języki tłumaczą na nie znane utwory wielkich pisarzy angielskich. Inni dopiero się uczą języków obcych. Ten idylliczny obrazek byłby bardzo pociągający gdyby nie drobne pytania: kto łoży na utrzymanie delektujących się prace literacką i studiami pustelników? Odpowiedzi udziela autor artykułu umieszczonego o tym „ogrodzie pustelników“ w „Sunday Seitch“.

W utrzymanie „pustelników“ pracuje kolonialny robotnik z plantacji nigeryjskiej i każdy Nigeryjczyk w okręgu Iboghaduri. Ze swych i tak nędznych zarobków każdy z czarnych robotników składa dalek, stanowiący pewien procent jego dziennego zarobku. Inaczej opowiedziawszy, przycwilizowany „otwór pustelników“ kwitnie na glebie, obficie użyźnionej „tanim potem“ Nigeryjczyków. Szkoda! Tak to ładnie wyglądało z daleka!

Chochlik drukarski

W zamieszczonym numerze 130 naszego pisma uwagach czytelnika dotyczących działalności PSS-u, wkraśli się błąd zecerki. Zamiast sklep Nr 225 powinno być sklep Nr 255.

Instytut Mazurski w Olsztynie krzewicielem oświaty ludowej

Instytut Mazurski w Olsztynie prowadzi ożywioną działalność wśród ludu i zajmuje się badaniami naukowymi na Mazurach.

Instytut wydał kalendarze ludowe dla miejscowej ludności i materiały sceniczne dla teatrów amatorskich.

Niebawem ukaza się interesujące publikacje, jak mazurski śpiewnik regionalny „Konejnal Wasiłaskiego“, „Słownik nazw miejscowych“ w opracowaniu G. Leydinga-Mielockiego, „Struktura gospodarstwa woj. olsztyńskiego i odbudowa zniszczonego w nim rolnic-

stwa“, „Sztuka ludowa na Mazurach i Warmii“ w opracowaniu H. Skurpskiego oraz „Krótka prehistoria Prus“ J. Antoniewicza. Ponadto Instytut wydaje „Komunikaty Działu Informacji Naukowej“, w których zebrane są wyniki badań w zakresie prehistorii, geografii etnograficznej, zagadnień gospodarczych i zagadnień sztuki ludowej.

Z instytutem współpracują uniwersytety ludowa w Pasymiu i Morągu oraz szereg zasłużonych działaczy mazurskich.

Apostol nowego teatru

Juliusz Osterwa

Śmierć Osterwy zamknęła piękną i zwrotną kartę w historii teatru polskiego. Był on bowiem nie tylko niezwykłym, znakomitym artystą na miarę wszechświatową, lecz w pierwszej linii zaciekłym wrogiem szablonów i strunieszalej rutyny, poszukiwaczem nowych dróg.

Dziwny szlakiem wędrował Osterwa do „zrewolucjonizowania“ teatru — iak to określano w pewnych kołach wstecznicwa.

W roku 1904, powstał w Krakowie Teatr Ludowy, którego założycielem był zamożny właściciel sklepu fortepianów, meloman bratający się z krakowską cyganerią, Zdzisław Gabrielski. Na tej prymitywnej, bez żadnego planu repertuarowego prowadzonej scenie, znalazł się Osterwa, grając w farsach i operetkach. Wspaniałe warunki zewnętrzne, wdzięk i urok predystynowały go do roli amantów i słonowych kochanków. Po krótkim pobycie w pierwszym od-

powstania 1863 roku teatrze polskim w Wilnie i po sukcesach poznańskich zjawił się w Warszawie, by grywać... w farsie. Od pierwszego występu podbił publiczność stołeczną, a zwłaszcza warszawianki. Zachwył ten osiągnął punkt kulminacyjny po roli „Orlątko“ w dramacie Rostanda.

W czasie wojny światowej Osterwa, jako poddany nieprzyjacielskiego państwa musiał opuścić Warszawę i znalazł się w Moskwie, gdzie poznał Teatr Artystyczny, najlepszy teatr na świecie, założony przez Stanisławskiego i Niemcewicza-Danczenkę. Wyznawców aktorów i to niebylejakich — Jaracz, Brydzinski, Maksymilian Węgrzyn, Zieliński, Wysocka — znalazł się w Moskwie spora garstka, z kłóra Arnold Szyfman stworzył Teatr Polski.

Władze carskie, kokietujące wówczas Polaków, pozwoliły na repertuar wojnościowy. W nim Osterwa odnajdując właściwą drogę, która doprowadzi go do

śląwy i nowych form instencizacyjno-twórczych. Bohater fars i sztuczydeł w rodzaju „Dziennik-wiemywacz“ wstepuje w roli ks. Piotra w „Dziadach“. Od tej roli porwał go wielki repertuar, zmuszając do poszukiwań, przeanalizowania dotychczasowego stosunku do teatru i gry.

Zetknięcie się z teatrem Reinhardta w Niemczech i Stansławskiego w Moskwie stało się punktem zwrotnym w artystycznym rozwoju Osterwy. „Szablon i stęchlizna teatru polskiego, budzi coraz większe pragnienie odbudowy sceny polskiej, opartej na wielkim repertuarze, wciągającym w kręgi swoich zainteresowań całą społeczność.

Idea nowego teatru przyoblała się w realny kształt w roku 1919, w którym Osterwa stworzył „Redutę“.

W dążeniu do zespolenia słuchacza z aktorem zniesiono linię demarkacyjną między sceną, a widownią. W Reducie nie było sceny na wzniesieniu, a dekoracje odsunięto na plan drugi, dając pierwszeństwo słowu.

Skupiając dokoła siebie młode pokolenie aktorskie, nie ograniczając się do studiowania tylko własnych ról, lecz

zespolowej współpracy artystycznej, stworzył Osterwa coś w rodzaju zakonu, pierwszego w Polsce kolektywu teatralnego, nie pozbawionego czasami drobnych śmieleszostek, opartego jednak na szlachetnej pracy i wysokim poziomie moralnym w życiu prywatnym.

W ramach warszawskiej „Reduty“ nie mogła pomieścić się koncepcja wielkiego, przestrzennego teatru. Toteż Osterwa po kilku latach opuścił Warszawę i osiadł w Wilnie.

Ten okres, to okres zakładania podwalin pod nowy teatr przyszłości, który znajdzie może dalszych kontynuatorów w spadkobiercach idei Osterwy.

Jedną z najulubieńszych ról artysty był „Książę Niezłomny“ Calderona.

Rola ta stała się symbolem walki Osterwy z rutyną, szablonem, marazmem, w jaki po wspaniałym okresie ostatnich lat ubiegłego wieku popadł teatr polski.

Stał się Osterwa niezłomnym apostołem idei nowego teatru, o który walczył całe życie, szukając wielkiego teatru godnego miana najdoskonalszej, najczystszej sztuki.

J. S. Wroczyński

Przed konferencją wojewódzką PPR

Rachunek wysiłków i osiągnięć

Rok czasu, który dzieli nas od ostatniej Konferencji Wojewódzkiej PPR, przeszedł dla nas pełnowartościowo w walce i pracy o utrwalenie zdobyczy demokratycznych. W ścisłej współpracy z bratnią PPS odnieśliśmy doniosłe sukcesy polityczne w referendum ludowym i w wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

Walka o Polskę Ludową trwa nadal. Dziś stają przed nami nowe zadania, chociaż wrogowie pozostali ci sami. Rozbita reakcja nie myśli złożyć broni, przechodzi na nowe pozycje. Daliśmy sobie z nią radę w referendum i wyborach, damy sobie radę i dzisiaj. Pod

przewodnictwem Komitetu Centralnego, tak jak dotychczas, tak i nadal będziemy bić wroga i zwyciężać.

Idziemy na Konferencję Wojewódzką PPR, by omówić metody walki najskuteczniejszej przeciw spekulacji, dywersji i sabotażowi.

Odstonimy i bez ogródek omówimy nasze braki i niedociągnięcia organizacyjne, aby tym skuteczniej można było je zwalczyć.

Zdamy rachunek z naszej dotychczasowej pracy i nazwiemy dobrem to, co było dobre, a złem — to, co było złe.

Będziemy mówić, jak mamy pracować, aby pokój i bezpieczeństwo na-

szych granic na Nisie i Odrze nigdy nie były zagrożone.

Powiemy i uradzimy, jak zacieśniać jeszcze bardziej jedność partii robotniczych. Jak mamy pogłębiać i cementować na wielki sojusz robotniczo-chłopski, jak jeszcze więcej porwać cały naród do pracy i walki o Polskę — Ludową.

Nie zapomnimy, że rok 1947 ma zdecydować o powodzeniu gospodarczego planu trzyletniego.

JAN BALCERSKI

delegat na Konferencję z powiatu kutnowskiego

Groźny wróg naszych ziemniaków

Jak zwalczać stonkę ziemniaczaną?

Do czuwania nad stanem zdrowotności upraw roślinnych, do zorganizowania walki z chorobami i szkodnikami powołano w każdym kraju specjalne organy tzw. „służbę ochrony roślin” z licznymi fachowcami w zakresie zwalczania poszczególnych chorób i szkodników. Równocześnie służba Ochrony Roślin dysponuje odpowiednim sprzętem i środkami materialnymi dla skutecznego prowadzenia tej walki.

Pomimo to jednak nie zawsze udało się ustrzec kraj przed zawlečeniami chorób i szkodników. Szczególnie w okresie wojny. Do rzędu najgroźniejszych szkodników należy niewątpliwie stonka ziemniaczana. Szkodnik ten bardzo rozpowszechniony w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie, zauważony został po pierwszej wojnie światowej we Francji i pomimo zastosowania ostrych środków zwalczania, rozpowszechnił się w krótkim czasie, niszcząc plantacje ziemniaczane na terenie całego kraju.

W roku 1935 stonka pojawiła się w Belgii, w roku następnym w Niemczech, Holandii i Szwajcarii. Pomimo że w krajach tych prowadzona była energiczna walka ze stonką, nie zdołano zapobiec dalszemu posuwaniu się stonki na wschód w kierunku Polski.

Produkcja ziemniaków w naszym kraju została więc zagrożona przez nowego, dotychczas nieznanego nam wroga. W roku 1946 stwierdzono w Polsce środkowej, w powiecie kieleckim, pierwsze ogniska występowania stonki ziemniaczanej.

Przedsięwzięte w naszym kraju natychmiast po stwierdzeniu stonki, środki zwalczania doprowadziły, prawdopodobnie, do zahamowania dalszego posuwania się stonki, nie mniej niebezpieczeństwo pojawienia się stonki w sąsiednich a nawet odległych okęgach kraju istnieje w dalszym ciągu.

W całym kraju zarządzone zostały pogotowie przeciwstonkowe. Dla odróżnienia stonki od innych cwałów i uniknięcia fałszywych alarmów — należy zapoznać się choćby pobieżnie z wyglądem zewnętrznym tego szkodnika oraz trybem życia i rozmnożenia się.

JAK WYGLĄDA STONKA ZIEMNIACZANA?

Stonka ziemniaczana jest chrząszczem o długości około 1 cm., kształt tułowia — okrągły, wypukły. Pokrywy skrzydłowe brudno-żółte, na każdej pokrywie znajduje się 5 podłużnych, czarnych pasek. Przedtułowiu jest barwy czerwono-żółtej z licznymi nieregularnymi ciemnymi plamami rozmieszczonymi symetrycznie, środkowa plamka ma przeważnie kształt litery „V”. Odnóża mają zabarwienie pomarańczowo. Spód tułowia czerwono-żółty. Wiosną przy temperaturze około 15 stopni samice chrząszcza składają na dolnej stronie liści ziemniaczanych jaja barwy pomarańczowej kupkami po kilkadziesiąt sztuk. Wylęgające się z jaj po 10 dniach drobne larwy mają najpierw barwę krwisto-czerwona, później pomarańczową, stopniowo blednącą. Po 7 dniach larwa ma wielkość mniej więcej ziarnka pszenicy. Wyrosnięte larwy mają do 15 milimetrów długości, na bokach dwa szeregi czarnych plamek. Po dwóch tygodniach zerwania larwy schodzą do ziemi i zamieniają się w różowe poczwarki.

Po 4 tygodniach z poczwarki wychodzi owad dojrzały. Świeżo wylęgający chrząszcz może pozostać w glebie i tam

zimuje, albo wydobywa się na powierzchnię, celem wydania następnego pokolenia jeszcze w tym samym roku. W ciągu okresu wiosennego i letniego od maja do października żerują pokolenia stonki. Dorosłe chrząszcze schodzą we wrześniu lub październiku do ziemi, w postaci dojrzałej, na głębokości około 25 cm., a nieraz więcej do 60 cm.

NISZCZYCIELSKA ŻARŁOCZNOŚĆ

Zarówno chrząszcze i larwy są bardzo żarłoczne, dziurawią i pożerają liście ziemniaków. Żerowanie to może być tak gwałtowne, że całe pole ziemniaków może być огоłocone z liści w ciągu jednego dnia.

Po spustoszeniu jednego pola stonka przelatuje na inne i to nieraz odległe o dziesiątki kilometrów. Krzaki ziemniaczane pozabawione przez stonkę liści wydają bardzo niski plon, albo wcale nie zawiązują kłębów. Zerowanie larw rozpoczyna się w czerwcu albo w początkach lipca.

Zwalczanie stonki polega przede wszystkim na zbieraniu i natychmiastowym niszczeniu przez rozgniatanie larw i chrząszczy.

Drugą czynnością jest opryskiwanie lub opylanie ziemniaków środkami owadobójczymi. Do opryskiwania używa się 0,4 proc. roztwór arsenianu wapnia, do opylania można użyć „Gesarol” — albo innego środka wg. wskazówek Stacji Ochrony Roślin.

Na opryskanie 1 ha używa się około 1200 litrów płynu owadobójczego. Ilość ta zależy zresztą od wielkości opryskiwanych krzaków. Opryskiwania należy

powtórzyć w terminach, które wskazują na przez organy ochrony roślin.

Zapobiegawczo opryskuje się lub opyla nie tylko miejsca gdzie stonka wystąpiła, lecz i sąsiednie pola, na które stonka jeszcze nie dotarła. W celu zwalczania stonki zostały zorganizowane specjalne drużyny z pośród miejscowych rolników.

Drużyny zostały zaopatrzone w aparaty do opryskiwania i pouczone o sposobach zwalczania stonki.

W razie znalezienia podejrzanego okazu, jeżeli nie ma w pobliżu drużyny przeciwstonkowej — należy okazać zabiegi dostarczyć jako dowód do urzędu gminnego, meldując do Stacji Ochrony Roślin przy Wojewódzkim Związku Samopomocy Chłopskiej.

W miejscu znalezienia stonki należy zatknąć wysoką tyczkę, aby miejsce to można było później łatwo odnaleźć i zbadać szczegółowo. O zwalczaniu stonki wydane zostały specjalne instrukcje Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, a nad całością akcji zwalczania na terenie województwa czuwa miejscowa Stacja Ochrony Roślin.

Należy przypuszczać, że przedsięwzięta we właściwym czasie akcja zwalczania stonki, zapobiegnie dalszemu jej rozpowszechnieniu, a nasze uprawy ziemniaków nie poniosą szkód.

Niezależnie jednak od zarządzeń władz — skuteczność zwalczania stonki zależy będzie od świadomego i skrupulatnego wypełnienia przez rolników zaaleceń, wydanych w tej sprawie przez Służbę Ochrony Roślin.

Inż. F. Bajkowski.

Ideologiczne kształcenie członków partii

Komitet Wojewódzki PPR przystąpił do realizacji uchwały KC w sprawie ideologicznego kształcenia członków partii. W kilku ośrodkach — miastach powiatowych przy Powiatowych Komitetach partyjnych zorganizowano kursy. Dotychczas kursy te uruchomiono w Tomaszowie Maz. w Zgierzu, Pabianicach

Piotrkowie i Ozorkowie. Słuchacze ich to sekretarze kół partyjnych, pracownicy samorządowi, członkowie fabrycznych Rad Zakładowych, i inni. Prelegentów dostarcza Wojewódzka Szkoła Partyjna przy czym w pracy tej bierze również udział szereg nieetatowych działaczy w terenie. Program kursu obejmuje 12 wykładów na tematy aktualno-polityczne i organizacyjne. Po każdej godzinie wykładowej odbywa się dyskusja i prace seminaryjne. Słuchacze otrzymują konspekty przy pomocy których mogą opracowywać ma-

teriały przerabiane na kursie. Najpilnie uczęszczają na wykłady towarzysze z Tomaszowa, Zgierza i Pabianic.

W najbliższej przyszłości analogiczne kursy zostaną zorganizowane również i w innych powiatach.

Stała i systematyczna praca członków partii nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego jest jednym z podstawowych obowiązków partyjnych. Zrealizować to zadanie możemy poprzez czytanie prasy partyjnej: „Chłopskiej Drogi”, „Trybuny Wolności” i prasy codziennej, poprzez uczestnictwo w kursach organizowanych przez instytucje partyjne, przez pracę samokształceniową.

Niewątpliwie ważne to zagadnienie będzie omawiane na konferencji wojewódzkiej, która w dniu jutrzejszym rozpocznie swe obrady.

Maj - miesiącem oświaty

Skupiajcie się w szeregach TUR-u!

Jak wiadomo, na maj przypada miesiąc oświaty robotniczej. Młode nasze państwo, przykładając wielką wagę do zagadnień oświaty mas pracujących, poświęca im wiele uwagi i oddaje do dyspozycji znaczne zasoby materialne.

W stu siedemdziesięciu świetlicach odbyły się już odczyty na temat problemów kultury i oświaty, oraz projektowane są masowe zgromadzenia. Nacisk podczas miesiąca oświaty położony jest oczywiście na działalność TUR-u, który już rozpoczął szeroko zakrojoną akcję. Odegra w niej wybitną rolę zarówno istniejący Turowy Uniwersytet Powszechny, jak i projektowany Niedzielny. W odróżnieniu od pierwszego jest on szkoła otwartą, nie posiadającą

charakteru kursu systematycznego. Kurs Uniwersytetu Niedzielnego trwać będzie pół roku, a program jego obejmie szereg zasadniczych problemów ogólnych stanowiących podstawę nowoczesnego postępowego, poglądu na świat.

Miesiąc oświaty robotniczej trwa. Zeby z suchej teoretycznej wzmianki, ze sloganów jakie rozlepione są na ulicach miast, stał się prawdziwą i budującą rzeczywistością, muszą wziąć w nim udział przede wszystkim masy robotnicze. Nie może ich zabraknąć w szeregach TUR-u, gdyż on właśnie zwalcza analfabetyzm, udostępnia wiedzę klasie robotniczej, szkoli pracownika społecznego w duchu demokracji i postępu.

To i owo

Rozmowa spekulantów

Ostatnia uchwała KCZZ w sprawie wzmożonej walki ze spekulacją spotkała się z — co najmniej — niejednakową interpretacją obu stron — świata pracy i półświatka spekulantów.

Stanowisko świata pracy w Polsce wobec tej uchwały jest ogólnie znane i znajduje swój wyraz w licznych wypowiedziach działaczy robotniczych i społecznych. Jeśli chodzi natomiast o spekulantów, to trzeba im przyznać, że o uchwałę tej mają swój wyrobiony kilkuletnią praktyką sąd.

Niedawno udało mi się podслушать charakterystyczną rozmówkę, między p. Bakiem właścicielem masarni i p. Pratykiem, kolegą po fachu z branży spożywczej:

P. Pratyk: ...Tak, tak — panie Baku — Słyszał pan, co „ichna” Związek chce? Ludzi wieszacie chcą — panie Baku!

P. Baku: „Jakich ludzi, panie Pratyku?”

P. Pratyk (oburzony): „Jakto, „jakich ludzi?” — Przecież nie dziadów, tylko inicjatywne prywatne, nas, ludzi. Boli mnie najbardziej to, że nie walczą się z nami „fab”.

Dawniej był jeden na jednego. Człowiek wiedział, czego się bać — była akcja i koniec. I z drapieżcami tmi można było jakoś jeszcze żyć. A dziś? Wchodzi facet do sklepu — a ty nie wiesz kto on — akcyznik, z Komisji, Ochrony Skarbowej, czy z tych — fu, fu — Związków Zawodowych. Jeśli ma teczkę — nie sprzedasz. Diabeł wia, co w tej tecece się kryje. Może błądzek do protokółów? Teraz to jeszcze gorzej. Przyjdzie taki i bez teckki, a też mu nie możesz sprzedać bez „rozsadnego” zarobku, bo to może być zwykły robotnik albo taka pani z Ligii Kobiet. Każdy cię w łeb „stuka”... W końcu człowiek będzie się bał nawet „swoich klientów”.

P. Baku: „Jeśli Komisja Nadzwyczajna, Cennikowa i inne mają z nami na pieńku — to ja ich jeszcze rozumiem. Za to im płacą. Ale tego czynnika społecznego — to nie rozumiem, co oni mają w tym za interes, żeby nas tak tego...”

P. Pratyk (bardziej uświadomiony): „Zwykła zawiaś, panie Baku. Ja to panu mówię. „Oni” by chcieli, żeby w Polsce wszyscy byli dziadami i poszli na kartkowe utrzymanie. Tak, tak — panie Baku — to nie jest walka fair. Wypada ich dziesięciu na jednego przedstawiciela inicjatywnej prywatnej. Trza chyba będzie zwinąć interes”.

P. Baku: „He-he, panie Pratyku, my przecież jesteśmy między sobą, poco to bujanie. Pan wie, że gdyby człowiek — fu, fu, żeby tu w tą godzinę nie wymówić — uczciwie sprzedawał, to i tak nam biada nie dobodzie”.

P. Pratyk: „Przepraszam, zapomnieliśmy, że rozmawiam z kolegą po fachu. Człowiek w tych ciężkich czasach musi stać narzekoć, na wszelki wypadek. Co mu zresztą innego pozostaje?”

Co innego, prócz narzekania dla panów Pratyka i Baku pozostało, nie dowiedziałem się. W tej chwili właśnie do sklepu pana Pratyka weszło kilku klientów i pan Pratyk musiał przerwać swe rozmawianie. (Dz)

Min. Skrzyszewski o roli TUR-u
Odczyt w C.R.D.K.

W ramach trwającego obecnie „Miesiąca Oświaty” w czwartek 15 bm. w przepelnionej sali CRDK, w której zwracała uwagę tłumnie przybyła młodzież i profesorowie U.E., minister tow. Skrzyszewski wygłosił odczyt na temat TUR w służbie oświaty.

W swym świetnym przemówieniu prelegent zaakcentował szczególnie silnie, że nowoczesnie pojęta oświata robotnicza oparta być winna na mocnej teoretycznej podstawie marksistowskiej oraz wskazał TUR, jako jedyną organizację, skupiającą w tej chwili szerokie rzesze robotników, zarówno partyjnych jak i bezpartyjnych, a tym samym zespalającą ściśle masy pracujące ze sobą. Ta jednolita frontowość TUR-u torująca, jak mówił ob. minister, „drogę do dobijania się do wspólnej wielkiej „prawdy” w atmosferze przyjaźni i współpracy” każe tej potężnej dziś organizacji odegrać w naszym politycznym, gospodarczym i społecznym życiu ogromną rolę. Specjalnie doniosła rolę, jaką jeszcze TUR ma do spełnienia poza ugruntowaniem zdobyczy demokracji jest walka ze spekulacją, nad którą zwycięstwo zapewni masom pracującym należy im dobrobyt.

Po odczycie tow. ministra odbyła się część artystyczna, w której udział wzięli kierownicy kursu świetlicowego, prowadzonego obecnie w Łodzi.

S.

Rozwój Spółdzielni w Rudzie Pabianickiej

W okresie od 15 maja br. do 15 czerwca br. odbędą się w sklepach Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej zebrania rejonowe komitetów sklepowych, na których będą wybrani pełnomocnicy na walne zebranie, zwołane na koniec czerwca. Na zebraniu tym odbędą się wybory nowych władz Spółdzielni.

W tych dniach odbyło się nadzwyczajne zebranie członków wspomnianej Spółdzielni, poświęcone zmianom organizacyjnym i zmianom statutu. Zagałł prezes Spółdzielni ob. Franciszek Głowacki, przewodniczył vice wojewoda Górniak, jeden z najbardziej aktywnych spółdzielców rudzkich. Zmiany statutu i inne organizacyjne referował ob. prof. Gajewski. Postanowiono podnieść udziały Spółdzielni do zł. 1000 (tysiąc zł) ponadto postanowiono, aby pełnomocników na walne zebranie wybierać wg. klucza: 1 pełnomocnik na 50 członków.

Skarby leżą bez użytku

Nie marnujmy zasobów cennego metalu
Spółeczna zbiórka złomu

Normalne dostawy złomu, dokonywane są przez Centralę Złomu w Katowicach przy pomocy istniejącej na terenie kraju sieci placówek eksploatujących i wysyłających złom do hut, zakładów przemysłu odlewniczego i metalowego. Niezależnie od tego w okresie wiosennym i jesiennym urządzone są zbiórki o wzmożonym nasileniu, przy czynnym współudziale społeczeństwa. Przeprowadzona jesienią ub. roku pierwsza tego rodzaju akcja w Polsce przyniosła w wyniku 6,305 ton złomu żelaznego i 159 ton innych metali, jak miedź, cynk, ołów, aluminium, mosiądz itp.

Z dniem 15 maja rozpoczyna się wiosenna akcja Społecznej Zbiórki Złomu, która trwać będzie do 30 czerwca b. r. Centrala w Katowicach zwróciła się do ministerstw, instytucji społecznych, organizacji młodzieżowych i politycznych o pomoc i współdziałanie w zbiórce, która jest techniczną stroną kierować będą placówki Centrali, rozmieszczone po całym kraju.

Znaczenie złomu żelaznego jako podstawowego surowca dla produkcji hutniczej do wojny znane było tylko sferom, stykającym się bezpośrednio z hutnictwem. Szerszy ogół społeczeństwa

z pewnością nie był w tej dziedzinie zorientowany, ponieważ złomu w kraju było ilości minimalne, sięgające zaledwie ok. 20 proc. ogólnego zapotrzebowania. Resztę zaś tj. do 80 proc. importowano z zagranicy.

Nie posiadaliśmy dość rozwiniętego przemysłu przetwórczego, który jest głównym źródłem złomu w postaci odpadków, powstałych przy produkcji fabrykatów gotowych.

Po ostatniej wojnie sytuacja uległa zmianie. Na import złomu, z powodu szczupłości środków dewizowych, pozwolić sobie nie możemy. Wyniszczony wojną kraj zmuszony jest obracać rozporządzalne dewizy na zaspokojenie najbardziej naglących potrzeb i na zakup takich artykułów, których w Polsce nie ma zupełnie. Tymczasem, o ile o złom chodzi, mamy go na razie pod dostatkiem.

Wprawdzie duża część jego uwieczniona jest w murach wypalonych domów oraz znajduje się w postaci porzuconych, rozbitych czoigłów, armat, wraków samochodowych, konstrukcji zniszczonych mostów. Wydobycie i przygotowanie tego ciężkiego złomu wymaga żmudnej pracy i wielkiego nakładu kosztów. Poza tym jednak istnieje sporo złomu lekkiego w naszych gospodarstwach domowych, z których część wędruje na śmietniki i tam ginie bezpowrotnie. Zadaniem akcji Społecznej Zbiórki jest zabezpieczenie tego właśnie rodzaju złomu przed zniszczeniem.

Szczegółowe instrukcje i informacje co do technicznej strony zbiórki złomu w poszczególnych miastach i gminach wiejskich podane zostaną do wiadomości mieszkańców przez miejscowe Komitety Akcji Społecznej Zbiórki Złomu oraz Zbiornice, Hurtownie i Składnice złomu.

Perspektywy dalszego rozwoju przemysłu skórzanego na Ziemiach Odzyskanych

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego przejął na Ziemiach Odzyskanych 55 zakładów z czego prawie 50 proc. w stanie bardzo poważnego zniszczenia. Po przeprowadzonej komisji CZPS uruchomił 33 zakłady, dając już w roku ubiegłym zatrudnienie blisko 4.000 pracowników.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż zakłady przemysłu skórzanego na Ziemiach Odzyskanych nie zatrudniają dziś ani jednego Niemca. Obcych fachowców zastąpiliśmy własnym świeżo przeszkolonym elementem pracowniczym. Zarówno odbudowa, jak i uruchomienie zakładów jest wyłącznym dziełem robotnika polskiego.

W odbudowę tę włożono wiele wysiłku. Podjęto z gruzów 2 wielkie garbarnie w Brzegu i Braniewie, uruchomiono produkcję w fabryce „Ota” — jednej z największych fabryk obuwia na Śląsku Opolskim, odremontowano i

Dzięki swej wartości eksportowej tą wysoce pożyteczną produkcją są dywany, wytwarzane w d. firmie Finster. Byłoby rzeczą nudną i nieciekawą opisywać, jak one powstają. Daleko bardziej interesujące będzie z pewnością jeśli opowiemy, co widzieliśmy

W KATALOGU I W MAGAZYNIE
Katalog jest piękny, jak każdy katalog szanującego się przedsiębiorstwa. Katalog jest obrazem tego, co tworzy

obecnie fabryka i co zobaczymy za chwilę w magazynie. Przed oczarowanymi oczami przesuwały się dywany i plusze, neące wyszukany rysunkiem i subtelnym kolorem. Grube, ciężkie, tkane na wzór perski i nowoczesne „faworyty” tak lubiane przed wojną, świetnie harmonizujące z prostą nowoczesnych wnętrz i, jak zapewniają dyrektorzy, niezadługo już dostępne dla naszych kieszeni.

PRODUKCJA

Rozwój produkcji z punktu widzenia ilościowego charakteryzują najlepiej cyfry. Lipiec zeszłego roku dał 10 tysięcy metrów pluszu, 7 tys. m. tkanin obiciowych i 1.400 metrów kwadratowych dywanów i chodników. Produkcja za marzec tego roku zaś wyniosła 17 tys. m. pluszu, 13 tys. tkanin obiciowych, 4 tys. metrów kwadratowych dywanów i chodników. W to wszystko mimo braku tkaczy pluszowych, co odbija się fatalnie na produkcji, której możliwości, niestety, są wyzyskane tylko w 40 proc. Produkcja pociąga za sobą wzrost obrotu pieniężnego. O ile lipiec dał tylko skromne 4 miliony, o tyle obecnie obrót miesięczny wynosi 15 milionów. Brak tkaczy wyrówna z pewnością założoną przy fabryce szkoła, która co roku wyuczy 30-tu wykwalifikowanych pracowników.

EKSPORT — RZECZ W TEJ CHWILI NAJWAŻNIEJSZA

Dywany chcą u nas kupować. Gdybyśmy mogli mieć tylu fachowców, ilu wchłonęła by ta skromna napozór fabryczka, kto wie, jakie miejsce zajęły by w naszym handlu eksportowym dywany i tkaniny obiciowe.

Szwecja zamawia od pół roku i rynek jej jest wciąż chłonny. Związek Radziecki po zapoznaniu się z wzorami, nadesłał zamówienia na setki tysięcy metrów tkanin obiciowych. Interesować się nimi zaczynają te wszystkie rynki zagraniczne, na których polskie wyroby rozpoowszechniane były przed wojną.

A KIEDY WRESZCIE W NASZYCH MIESZKANIACH?

Piękne dywany dawnej firmy „Finster” są przedmiotem westchnień każdej pani domu. Jesteśmy jednak jeszcze na to niestety za biedni. Ważne jednak jest to, że jesteśmy praktyczni. Zwiększając eksport dywanów przyspieszamy zaspokojenie własnych potrzeb. W pięknych dywanach wełna i bawełna stanowią tylko część surowca, reszta to włogonia i włókno sztuczne. Zastępowanie przędzy importowanej przez tańszą, pochodzącą z sierści bydłowej i wełny koziej, i bazowanie na tym eksporcie, oto najbliższe wytyczne naszej „polityki dywanowej”. Po zrealizowaniu jej dopiero mówić będziemy mogli o ozdabianiu wnętrz naszych mieszkań.

S.

Z Ligi Kobiet

W sobotę dnia 17-go maja b. r. w lokalu S.O.L.K. ul. Andrzeja 1 ob. Elżbieta Warszawska wygłosi odczyt p. t. „Pielęgnowanie niemowląt”.

Wielka rewia mody

Sekcja Opiekunek Społecznych PCK w Łodzi, urządza w niedzielę, 18 maja, o godz. 11.30 w Teatrze Wojska Polskiego, ul. Jarcza 27, WIELKĄ REWIĘ MODY urozmaiconą występami artystycznymi.

Udział biorą znane firmy: Sabal Helena, „Krystyna”, „Rena”, „Krynolina”, Pow. Sp. Sp. Gimn. Krawieckie, „Halina”, „Scarlette”, Dom mody dziecięcej, Jedrzejewski Benon, „Nowy Styl”, „Mieczysława”, Kostrzębska i Wołodacka, „Janette”, Jaksza Janina. Wileńska Wytwórnia torebek damskich, Woelfe, Fran-

ciszek Jabłoński i Jakubowski Marian.

Niezależnie od tego przygotowano szereg niespodzianek, które wylosowane będą za pośrednictwem numerowanych programów.

Całkowity dochód przeznaczony jest na cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Zarówno cel imprezy jak i jej treść winny zachęcić społeczeństwo Łódzkie do ofiarnego poparcia.

Przedprzedaż biletów odbywa się w sklepie Plastyków, Piotrkowska 102a, a w dniu REWII w kasie Teatru od 10 rano.

Zdzisław Eggers

Napoje orzeźwiające - w kieliszkach
Kosztowne zaspokojenie pragnienia

Nadeszły wreszcie upragnione pogody. Wraz z ciepłem przybyły nam jednak — jeszcze wydatki na napoje orzeźwiające, które dla fabrykantów lemoniad, kwasów i wody sodowej stanowią źródło niewyczerpanego zarobku, źródło niepomiarne bogacenia się kosztem zwyczajnego śmiertelnika - konsumenta.

Woda sodowa i lemoniady są straszliwie drogie, stanowią za drogę w stosunku do kosztów własnych samego producenta „napoju orzeźwiającego”. — Warto by się tym

zajęła Delegatura Komisji Specjalnej i nie pozwoliła nadwyżyć kieszeni Łódzian.

Jakby nie dość było tej drożyzny napojów orzeźwiających — wynaleziono ostatnio nową kombinację — celem jak najszybszego zrobienia pieniądzy. W całym szeregu sklepów i sklepików sprzedaje się wodę w szklankach o tak mikroskopijnych wymiarach, że sprawa zakrawa po prostu na skandal. To już nie są szklanki, a „angielski”, służące do sprzedaży wódki. W całym szeregu lokali, to nie szklanki a wprost kieliszki, za-

wierające w dobrym wypadku dwa łuki wody.

Należałoby by wglądnać co rychlej w tę sprawę i określić wymiary szklanek, w których sprzedaje się napoje orzeźwiające. Należałoby by także skontrolować od czasu do czasu i zawartość tych rozmaitych butelek, w których miast szumnie reklamowanych „kryształów”, „pomarańczówek” — „cytrynowek” i tym podobnych ingrediencji znajduje się zwyczajna woda pozbawiona nawet „perełek gazowych”.

IAN KRAJEWSKI

Kiedy celunek PPR
wzorniejsze
Trybuna wolności
lub
Chłopska droga